

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświatycznych. Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyj i Administracji ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników **St. Sokółskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować. Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji Nr. 98.

Przenumeracja zamiejscowa: rocznie 32 K., kwartalnie 8 K. — b. półrocznie 16 K. miesięcznie 2 K. 70 h. W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 30 h. miesięcznie. „Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówczesni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petytowej. Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokółskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Janisław Złowodzki, rządowo upoważniony geometra z siedzibą urzędową w Horodence, złożył dnia 31 grudnia 1907 przepisaną przysięgę.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 30 stycznia.

Z komisji budżetowej Izby posłów.

Komisja budżetowa Izby posłów obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem Rady Ministrów.

Na początku posiedzenia oświadczył socjalista Pittoni, że składa referat o magazynach towarowych w Tryeście, ponieważ socjalistów upośledzono przy rozdaniu referatów.

P. Malik przedstawił szereg zażaleń, między innymi z powodu nieodpowiadania na interpelacje, zwłaszcza na interpelacje w sprawie spalenia portretu cesarza Wilhelma podczas demonstracji we Lwowie; mowca widzi w tem lekceważenie cesarza Wilhelma, zaprzyjawnionego z Najj. Panem. Dalej występował mowca przeciw instytucji Ministrów-rodaków, która rzekomo korumpuje stronnictwa polityczne — jakoteż przeciw agitacyjnej działalności urzędników. Mowca sądzi jednakże, iż urzędnikom niemieckim powinno się umożliwić działalność narodową.

P. Conci polemizował z p. Malikiem, ale oświadczył się podobnie jak on przeciw instytucji Ministrów-rodaków. Mowca nalegał na rozwiązanie włoskiej kwestii uniwer-

syteckiej i domagał się powoływania do Ministerstw urzędników Włochów.

P. ks. Żitnik (słoweński katolik) stwierdził wobec wywodów p. Malika, że narodowa polityka Słoweńców jest raczej obronna, niż agresywna.

P. Romańczuk omawiając instytucję t. zw. Ministrów rodaków, przedstawił jej rozwój historyczny i domagał się albo zniesienia tej instytucji, albo dalszego jej rozwoju w tym kierunku, aby obok Ministra rodaka Polaków, którego w przeciwstawieniu do Ministrów rodaków czeskiego i niemieckiego nazywa się „Ministrem dla Galicji”, utworzono też urząd Ministra rodaka Rusinów, Rusini bowiem liczą się Polakom równi. Domagał się mowca dalej reformy c. k. Biura korespondencyjnego, które rzekomo ze szkodą Rusinów podaje jednostronne, a nawet wprost nieprawdziwe wiadomości. Dalej żądał p. Romańczuk powołania ruskich urzędników do władz centralnych, równego traktowania ruskich obywateli w Galicji z polskimi, a w końcu oświadczył się za autonomią narodową, w obec którego to problemu nie należy zajmować stanowiska zbyt sceptycznego, albowiem i inne kwestye, co do których mała istniała nadzieja i które w Austrii uchodziły za niemożliwe, jak n. p. regulacja plac urzędników, urzeczywistniono.

P. Vuković bronił w obec wywodów p. Malika akcyi ratunkowej, jaką wszczęto dla Dalmacji i podniósł wiekowe zaniedbanie w sprawie chorwackiej. Kwestya chorwacka musi być rozwiązana, ponieważ od niej zawisło mocarstwowe stanowisko Monarchii.

P. Seitz wskazał na to, że właśnie stronnictwa blisko Szefta gabinetu stojące złączyły się w sojusz nienawisci i nieprzyjaźni przeciw socjalnym demokratom, i zapewnił, że socjalni demokraci walkę z całą energią dalej prowadzić będą. Co do Ministerstwa pracy koniecznym jest utworzenie centralnego urzędu dla wszystkich agend so-

cialno-politycznych. Utworzenie tego urzędu jest prerogatywą parlamentu. Na czele jego nie może stanąć człowiek, który nie posiada pełnej kwalifikacji i nie cieszy się nieograniczonym zaufaniem całej klasy robotniczej. Socjaliści głosować będą przeciw rozdziałowi w mowie będącemu, tem bardziej, że Rząd, zwłaszcza w ostatnich czasach, objawia zbytnią sympatją najgorszym wrogom klasy robotniczej, agraryuszom i chrześcijańsko-socjalnym.

P. Nömeo (czeski soc.) protestował przeciw zamianowaniu agraryusza Praszka Ministrem, podnosząc, że p. Praszek, jako jawny wróg najsilniejszego stronnictwa czeskiego, mianowicie socjalnych demokratów, nigdy nie pozyska ich zaufania. Jeżeli Ministrów-rodacy nie będą czynili nic innego, tylko rozbudzać będą namiętności narodowościowe, to staną się niebezpieczeństwem dla Austrii.

Ks. Sránek (czeski kat.) zalił się na podeptanie praw Sejmu morawskiego i protestował przeciw temu, by P. Minister Peschka przedsięwziął formalną walkę celem wyłączenia narodu czeskiego i piętnował urzędników czeskich jako agitatorów narodowych.

Przemówienie P. Prezydenta Ministrów.

P. Prezydent Ministrów bar. Beck zaznaczył, że zupełnie zgadza się na uwagę p. Ploja w sprawie bezwarunkowego usunięcia urzędników od udziału w polityce. Także P. Prezes gabinetu ma to wrażenie, iż w tej mierze wiele zawiniono. Wszystkie bez wyjątku stronnictwa starały się o polityczną przyjaźń urzędników i iście trzeba przyznać, że dziś znaczna liczba urzędników politycznie znajduje się w rozmaitych obozach. Bar. Beck wyraża obawę, że jeśli działalność ta będzie wzrastała, stopniowo maleć będzie zdolność urzędników. Urzędnik ma ułatwiać akty, a nie uprawiać politykę i jeżeli sam politykę uprawia, to może obowiązki swe spełniać tylko połowicznie. Premier nie chce bynajmniej przeszkadzać urzędnikom w wykonywaniu praw obywatel-

skich, co jednak wykracza poza tę granicę, jest złem. Dlatego Premier wyda odpowiednie polecenie dla urzędników, by zeszedli ze zgubnej drogi, po której część klasy urzędniczej kroczy; nie zamysła jednakże mowca chwycić się jakichś środków karnych. Klasa urzędnicza jest dziś po części więźniem politycznym stronnictw. Stronnictwa same zaskarbią sobie wielką zasługę, jeżeli będą działały w tym kierunku, by klasę urzędniczą sprowadzić znowu na drogę jej obowiązków.

Mniej zgadza się Premier z wywodami p. Ploja co do narodowego porozumienia się. Nie jakoby sprawa w ten sposób traktowana nie rokowała powodzenia, ale P. Minister sądzi, że musi pozostać przy zapowiedzianej przezeń metodzie, aby stosunki te traktować krok za krokiem, od wypadku do wypadku, od kraju do kraju. Spodziewa się, że wkrótce te sprawy, które już rozpoczęto, z korzyścią poprowadzi i że wówczas cieszyć się będzie poparciem wszystkich powołanych do współpracy czynników. Nie tai jednakowoż P. Prezydent Ministrów przed sobą, że i do skromnych rezultatów daleka jeszcze droga krzyżowa i wiele jeszcze przyjdzie przebyć stacyi krzyżowych, atoli nie cofnie się przed tem i jest gotów zatrzymać się przy każdej stacyi krzyżowej pomy, póki będzie trzeba. Jednakże na Golgotę nie pójdzie i nie ma ochoty dać się przybić na krzyżu narodowych konferencji, celem „porozumienia się” lub czegoś podobnego. Uważałby to za zupełnie bezowocną ofiarę, a jako Prezydent Ministrów zbytnio kocha życie, by je wcześniej zakończyć bolesną śmiercią.

Co do kwestyi chebskiej, Rząd nie ma powodu zająć innego stanowiska, jak to, które swego czasu zaznaczył w odpowiedzi na interpelację.

P. Korošec — powiada bar. Beck — skrytykował moją działalność i działalność Ministrów rodaków. Co do działalności mojej, to, jak się zdaje, zapatrywania są podzielone, bo gdy p. Korošec uważa, że ja robię wszystko, a w każdym razie wiele, to dr. Kozłowski znowu stwierdza, że ja właściwie robię

3) Kazimierz Przerwa-Tetmajer. NA SKALNEM PODHALJU. IV.

O LUDZKIEJ BIEDZIE.

(Ciąg dalszy).

Porwał Marcin Mudroń Zosię za ręce, przeisnął do siebie, a gorące łzy wysnęły mu z oczu.

— O moje biédarstwo! O moją bogactwo! — mówił łkając. — Wiés, w tym haw kłócie jedłowym majontek leży! Już niebe Zosia nigda głodna, niebe jój nigda ziużiu, niebe nigda nieodziata! Nigda! Nigda! Nigda!

I zanosił się od płaczu z bólu nad nędzą swych dzieci, rozrzewnienia na myśl o tych dostatkach, którymi je otoczy.

— Tata płako — zauważył Jaś

— Płako — powtórzyła Zosia.

A Mudroń postawił Zosię na ziemi, skoczył do izby, wygrzebał gdzieś suchy ółmek moskola, wraził jej w garść i począł dalej patrzeć na kłoc jodłowy.

Patrzył, patrzył i nie widział... Kieby jescé tén parobek zaśpiewał!... Póki głos choć zdaleka dolatał, nie czuł się Marcin tak samotnym z tym Świętym, śpiącym w jodłowym drzewie.

— On hań jest, Święty Jantoni, ale jako go dostać?

He, niebebe s nim jinacył robiéł, jino jako ze złobe, cy z ławom po pod ścianie...

Trza wymiérzać i rób!...

Ba — ale jak?

Złób to złób, a ława to ława... Ale haw trza głowe, rence, nogi wyrzezać... Trza sprowić ocy, nos, gembę... A jescé to nie tak, ale u Świętej osoby... I kieby tó ta jescé jaki Święty, nie taki, ale to ze samego pirsego końca Świętyk, ze samego przodka... To tolo, co Święty Jan, bez mała co i Święty Józef.

I padł Marcin Mudroń na kolana, prasnął kapelus z głowy, przeżegnał się i począł się modlić na głos: Panie Jezu, ojce świata, dej cobyk przecie tego Świętego Jantoniego z tój jedle wykrzesał, i Ty, Święty Jantoni, patrónie złodzieji, dospomóz, cobyk Cie przecie telo doprawdziéł!), coby kożdy doświadeł!), żeś to wiera Ty sam, a nie wtory jiny, Jacenty, cy Bartłomién. Jamen! Jamen! Jamen!

Poczym wstał, odgarnął z czoła włosy i szepeąc: Nie Świenci gorki lepiom, ba zduny — poszedł do izby po cieślicę, po świder, po młotek, piłę, po cały sprzęt, jaki miał, bo sam nie wiedział, co mu do tej roboty może być potrzebne.

I jakieś wiedzienie weń weszło, snadź Pan Jezus i Święty Jantoni wysłuchali jego modlitwy, bo począł krzesać.

Na obiad tylko tyle, co skoczył grule odecdzić i dzieciom dał, sam ledwie co do ust włożywszy, a zresztą krzesał, odrzynał piłą, mierzyl i karbował, do zachodu słońka.

Zmordowany, dorobiony, zziąjany rzucił się na pościel, czyli to, co się pościela nazywało.

— Dawitna³⁾ bo dawitna ta robota, ale donośny⁴⁾ końi każdom, i nocienzejsom

¹⁾ doskonale zrobił.

²⁾ przyświadczył.

³⁾ trudna (dławiąca).

⁴⁾ dobry koń.

fure siana rusy... A pote kie musis, to musis...

Jaś i Zosia spali przytuleni do siebie. Jaś usnął z nadgryzionym ziemniakiem w małej rączce. Skulone dzieci leżały pod lichą płachtą, noc była zimna.

Zdjął ze siebie Marcin Mudroń czuchę, krótką, białą czuchę, gdyż się czem innym nieokrywał, bo niebyło, i przyrzucił nią dzieci.

Został w serdaku.

Ale potem zdjął ostrożnie, delikatnie czuszkę z dzieci, a przykrył je serdakiem, żeby im cieplej było pod wełną.

Zaczęło mu się dopiero drzezać, kiedy słyszy, dzieci się ruszają.

— Jasiu! — szepee Zosia.

Jaś śpi.

— Jasiu! — szepee Zosia głośniej.

— Co? — obudził się Jaś.

— Dej ze mi ten grulecte, co jom w rency trzymies.

— Dobrze, ne...

— A jo ci dom s niej połowecte...

— Dobrze, dej...

Marcin Mudroń zatkał uszy dłońami i obrócił twarz ku barłogowi, ku ziemi.

— Serce! Strzim! Serce! Strzim! — jęczał Marcin Mudroń w sobie.

Usnął twardo, nie śniło mu się nic, obudził się przed świtaniem, kleknał, pacierz zmówił, obmył się przed izbą, z garnka zimnego ziemniaka z wczoraj wyłowił, delikatnie z dzieci serdak zdjął, bo zimno było jescze na polu, a czucha z znowu przyodział, z okzesów z jodły ogień rozniecił i śniadanie nastawił i zaraz do roboty wyszedł.

Kłoc mokry od rosy porannej, szarzał w mroku i w mgłę. Mgła gęsta przyległa okolicy, na deszcz, który już nawet siompił.

Ale Marcin nie zważał na to. Ujął cieślicę i dalej, podług znaków wywiertanych świderem, krzesać począł.

Siompawica poranna zaczęła się powoli, jak to zwykle bywa, przemieniać w lić; puściła się ulewa. Ale Mudroń pracował dalej.

Aż ukazał się w proggu Jaś w koszulini i począł wołać:

— Tato! Tato! Telo dysc rumoli! Pocięz do izby!

A za nim wychyliła główkę Zosia i zawołała:

— Tato! Telo lumoli! Pocię!

Ale Marcin tylko się uśmiechnął do dzieci i kiwnął ku nim ręką, na znak, aby się cofnęły z proggu. Krzesał, a modlił się do Świętego Antoniego, żeby ta lejba ustała przecie jako. I od południa nagle wiater rozgonił chmury i słońce wyjawilo się na niebo.

Wielka, ogromna radość i otucha wstąpiły w serce Marcina. Ozgajdało się, słońko wysło, Święty wysłuchał jego prośby i upytał Pana Boskom Moc o pogodę.

Choć cały ciekący od wody, rzezał i piłował Marcin teraz z podwójną siłą i energią. Już zaczęło się wyłaniać to, co mu się przedstawiało jako głowa Świętego.

I zeszedł jescze dzień jeden i drugi, aż pod noc, na czwarty dzień od zacementa roboty, Święty Antoni wydał się Mudroniowi skończonym. Trza go było pomalować, a to już będzie łatwo. Włosy na żółto, brwi na czarno, oczy na niebiesko, twarz na różowo, usta na czerwono, odzienie na czarno, ręce i nogi na biało. Zaraz rano po pieniądze na farby do wójta pójdzie i przygotowałszy dzieciom strawę, do miasta po nie polecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

za mało. Nadto otwiera mi on jeszcze jedno pole pracy i zaleca gorąco mojej opiece P. Ministra skarbu (Wesołóść). P. Minister skarbu nie może zalić się; zajmują się nim bardzo wiele, ale nie powinni panowie uważać stanowiska Prezydenta Ministrów za tak wygodne, by miał wszędzie komenderować i aby wszystko dokładnie tak się działo, jak on tego pragnie. Wygodna moja sytuacja nie jest, chociaż mogę panów zapewnić, że dotąd nie znalazłem się w przyszłości nie znajduję się w położeniu, w jakim widzi mnie wzrok polityczny p. Kłofacza. Powinności panowie w obecnych stosunkach wyobrazić sobie Radę Ministrów jako kolegium rozjemcze. Z wyjątkiem wielu kwestyj konkretnych, specjalnych, większość spraw jest takich, że Ministrowie, aby mózł korzystnie działać, muszą porozumiewać się z sobą. Uważam to również za zupełnie słuszną zasadę, zwłaszcza w obecnych okolicznościach.

Rada Ministrów ma w swym składzie oprócz Prezydenta Ministrów i Ministrów poszczególnych działów, którzy mają swe działy administracyjne, a zarazem fungują jako doradcy Korony, także t. zw. Ministrów-rodaków, którzy nie mają żadnych działów, ale fungują jako doradcy Korony. Już sama nazwa Ministrów-rodaków jest właściwie nie-dokładna. Według naszej konstytucji nie znamy Ministrów-rodaków w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz tylko doradców Korony, nie mających określonego działu i właśnie jako tacy odgrywających w tym kolegium rozjemczym skwalifikowaną rolę jako sędziowie rozjemczy-eksperti, lub jeżeli panowie woliecie, eksperci-sędziowie rozjemczy. W porównaniu z pokazaną liczbą poprzedników mych w urzędzie z pewnością najwięcej poczyniłem doświadczeń z t. zw. Ministrami-rodakami i całkiem otwarcie powiadam, że doświadczenia te nie są złe. Nie chcę twierdzić, aby współdziałanie Ministrów-rodaków, i w ogóle ta rozjemczość Rady Ministrów przedstawiała się jako ułatwienie, jednakże konieczne współdziałanie, a mianowicie współpracownictwo doradców Korony bez teki jest rodzajem wzajemnego ubezpieczenia się stronniczość do całej sytuacji politycznej. Mogę powiedzieć, że instytucja ta jest o wiele lepszą, niż sława, jakiej użyłszy jej pragnie dr. Korošec.

Co do Ministerstwa pracy konieczne były szczegółowe prace przedwstępne, które obecnie przedłożono pod obrady Ministrów. Nie przesądząc kwestyi, w jakiej drodze mają być tworzone nowe Ministerstwa, zauważa hr. Beck, że Rada państwa w każdym razie będzie miała sposobność otrzymania wiadomości o urządzeniu tego Ministerstwa i ewentualnie zajęciu w tej kwestyi stanowiska.

Br. Beck omawiał następnie kwestję dalmatyńską, poczem dotykając sprawy dzienników urzędowych i c. k. Biura korespondencyjnego, rzekł: Trzeba niestety przyznać, że dzienniki urzędowe ogółem budzą bardzo mało zainteresowania. Przed laty 40 może w większym poważaniu były dzienniki urzędowe i chętniej je czytano. Dziś czyta je tylko ten, kto musi. Byłoby bardzo wdzięcznym zadaniem podnieść dzienniki urzędowe na wyżynę zupełnie nowożytnego, aktualnego wydawnictwa dziennikarskiego, jednakże nie czytany byłby ich z tego powodu więcej, bo nie wierzonoby temu, co w nich napisane (Wesołóść), nawet temu, co byłoby zawarte w felietonach i sądzonoby, że Rząd składa w tych dziennikach polityczne jaja kukulecze, a rezultatem byłby ogromny niedobór. Doświadczenie uczy z jednej strony, że nie można obejść się bez dzienników urzędowych, z drugiej zaś strony, że najbardziej odpowiednią formą jest właśnie utrzymanie tych dzienników na poziomie dzienników o urzędowych wiadomościach i ogłoszeniach. To zarządzanie musiano w niektórych dziennikach urzędowych przeprowadzić i okazało się ono dobre. Źródło pochodzi oczywiście wykazana w budżecie nadwyżka.

C. k. Biuro korespondencyjne jest instytucją, która miejscami jest zawsze wystawiona na pewne ataki, ale to leży już w naturze tej instytucji i inaczej nie jest możliwe. Premier nie stoi na stanowisku, że Biuro to osiągnęło już najwyższy punkt doskonałości, przeciwnie sądzi, że należałoby je lepiej wyekwipować, rozszerzyć i poprawić. Mimo to trzeba przyznać, że zwłaszcza w ostatnich czasach wiele uczyniono dla poprawy stosunków w tem Biurze. Źródła wiadomości znacznie rozszerzono, wielką liczbę korespondentów świeżo zaangażowano i najmniejszą uwagę zwrócono na ciało urzędnicze Biura. Biuro korespondencyjne ma obecnie etat 44 urzędników od VI. do XI. rangi, nadto 18 urzędników kontraktowych i resztę personelu pomocniczego, co do którego są starania, by stopniowo wieleć go do stanu urzędniczego. Ogółem po dokładnym i bezstronnym zbadaniu nie można przyznać, by stosunki materialne tego personelu były niekorzystne. Br. Beck może instytucji tej wystawić świadectwo, że według najlepszych sił i osądzącej rzecz zupełnie obiektywnie, niezłe pracuje. Że mimo to nadechodzą skargi, które czasem nie są nieuzasadnione, to wynika z tego, że właśnie stawia się wobec

Biura tego żądania bardzo wielkie, a spełnienie ich wymaga wielkich kosztów. P. Prezydent Ministrów wszystko, co w komisji podniesiono, weźmie pod staranną rozprawę i gdziekolwiek to jest konieczne i możliwe, zaprowadzi ulepszenia. Pewne granice są jednakże określone już przez same koszty.

Dalsza dyskusja.

W dalszej dyskusji p. Głabiński protestował niektóre twierdzenia p. Malika, zwłaszcza pogłoskę, jakoby we Lwowie podczas demonstracji ulicznych spalono portret cesarza Wilhelma. Ścisłe urzędowe śledztwo wykazało, że pogłoska ta była zupełnie nieuzasadniona.

Wszystkie mowy czeskie atakowały w ostry sposób niemieckiego Ministra Peshkę za jego mowę, wygłoszoną w Grazu.

P. Kramarz oświadczył, że Czesi głosować będą za działem „Rada Ministrów“ nie z zaufania do całego Rządu, lecz z zaufaniem do Ministrów czeskich.

Na tem obrady przerwano do dziś.

Z pod berła rosyjskiego.

(Spór o flotę i domniemane jego następstwa. — Październikowcy wobec kresów. — Cerkiew prawosławna upada. — Informacje z ostatniej chwili).

Całkiem niespodzianie przygotowuje się w Dumie konflikt w sprawie floty. Jak wiadomo, ministerstwo marynarki ma przedstawić projekt rekonstrukcji floty, na co niezbędne są miliardowe kredyty. Projekt powyższy spotkał się z opozycją wśród wszystkich niemal frakcyj Dumy i oto zajęcie może nieoczekiwany przez nikogo fakt, iż właśnie tak bardzo lojalna trzecia Duma nie przyjmie projektu ministerjalnego.

„Tylko czarodziejka historia — pisze *Riecz* z tego powodu — dążąca wciąż do tego, aby dowieść, iż życie jest cudowniejsze niż wszelki wymysł, mogła inscenizować tak zdumiewającą konjunkturę. Gdyby kwestję tę postawiono wobec drugiej Dumy, jakież byłoby to jaskrawy dowód jej dążeń przeciwpaństwowych, oraz chęci raczej osłabienia niż podniesienia potęgi państwa. Ale obecnie przeciwstawia się rządowi nie druga „opozycyjna“ Duma, lecz trzecia, w większości ugodowa i „prawa“.

„Wprawdzie opinia Dumy nie jest jeszcze wiadoma. Wypowiedział zdanie dopiero p. Puryszkiewicz wobec współpracownika *St. Pół. Zyc.*, w imieniu swoim i swoich przyjaciół, oświadczyłszy przytem we właściwym mu stylu wykwiintym: „Pluń mi pan w oczy, jeżeli tego nie powtórzę z katedry parlamentarnej! Więcej nawet powiem!“ Ale jeżeli wziąć na uwagę tę silną agitację, jaką prowadzi przeciw wnioskowi organ październikowców *Gołos Moskwy*, dalej *Now. Wremia*; jeżeli tylko *Russk. Znamia* popiera projekt budowy wielkich pancerników — to trudno sobie przedstawić, aby w Dumie znaleźli się posłowie, którzyby stanęli wprost tak jasno wypowiedzianej opinii publicznej. W ten sposób, jeżeli projekt nie będzie cofnięty, będziemy świadkami niebывалego widowiska: trzecia Duma, na której pochwałę, zdaje się, wyczerpano wszelkie epitety, po raz pierwszy okaże się jednomyślną, stanąwszy w opozycji, i to mianowicie w kwestyi patriotyzmu, zrozumienia potęgi państwa, na co wydano jej patent oddawalny“.

Ruś zwraca uwagę na jedną jeszcze charakterystyczną okoliczność, która systematycznie towarzyszy omawianiu sprawy floty. Oto coraz częściej słyhać wzmianki o Niemczech, a zarazem o jakichś zagadkowych konfliktach. Tak n. p. *Petersb. Wied.* piszą: „Rozumie się, że sytuacja na Dalekim Wschodzie ułożyła się tak fatalnie dlatego, że opóźniliśmy się z rozstrzygnięciem sprawy Bliźszego Wschodu europejskiego i nie osiągnęliśmy porozumienia z Niemcami. Teraz można się spodziewać, że Rosya może być weinągnięta do wojny z Niemcami nawet wbrew woli i zamiarom obu rządów“.

Russk. Znamia również przewiduje jakieś konflikty i dlatego popiera właśnie projekt odbudowania floty, czego nie domagają się zresztą *Petersb. Wied.* Organ p. Dubrowina pisze pomiędzy innymi: „W obecnej chwili dojrzewają nowe konflikty, lecz możemy naprawić wszystko, tylko pamiętać należy, że bez floty z nikim i nigdzie nie możemy zawrzeć związku, który byłby godzien wielkiego mocarstwa“.

Październikowcy otrzymali ze sfer wyższych ostrzeżenie, że o ile Izba państwowa nie uchwali żadanego kredytu w sumie 500 milionów rubli na budowę nowej floty wojennej, to zostanie natychmiast rozpuszczona. Zapytani w tej sprawie hr. Bobrinskij i hr. Uwarow odpowiedzieli, że istotnie odrzucenie żadanego kredytu odciągnęłoby za sobą nietylko rozpuszczenie Izby, ale także zupełne zniesienie tej instytucji.

Pisma, należące do skrajnej prawicy, zapewniają, że stanowisko prezesa

ministrów jest zachwiane, ponieważ p. Stołypin uważa podobno projekt budowy nowej wielkiej floty wojennej za pomysły awanturniczy, mogący pociągnąć szkolidwe dla państwa następstwa. Takie zapartywanie się p. Stołypina miało podobno wywołać oburzenie w sferach decydujących, w obec czego p. Stołypin zmuszony będzie wkrótce ustąpić, a następcą jego będzie minister skarbu, Kokowcew.

Wszystkie te głosy każą oczekiwać w Rosyi nowych niespodzianek i może prędzej, niż się tego spodziewamy, będziemy świadkami decydującego zwrotu w wewnętrznej polityce państwa.

Jakby w odpowiedzi na sprostowaną już mylną informację warszawskiego *Słowa* o stosunku październikowców do polskiego Uniwersytetu w Warszawie, drukuje ich organ: *Gołos Moskwy* następujące oświadczenie:

„Uważamy po pierwsze za niemożliwe zupełne samookreślenie narodowe obywateli, wchodzących w skład państwa, posiadającego rdzenną przeważającą narodowość, zbudowanego siłami i środkami tej narodowości. Bądźco bądź pewne ograniczenia tej narodowości, chociażby w kwestyi języka państwowego, być muszą, a zupełnie równo uprawnienie jest niemożliwe. Naturalnie, gdyby Rosya nie była państwem jednolitem, ale Stanami Zjednoczonymi Europy wschodniej, wówczas może możnaby było mówić o „zupełnym samookreśleniu narodowym“. Ale takiego ustroju w Rosyi niema i chwała Bogu nie można go przewidywać w najbliższej przyszłości. A zatem samo rozważenie się nad „zupełnym samookreśleniem narodowości“ jest co najmniej nieporozumieniem.

Po za tem państwo, a właściwie władza centralna i w swojej polityce szkolnej, jak i w każdej innej, ma na celu zadania państwowe, które są całkiem inne niż zadania całkowitego „samookreślenia“ nie-Rosyan. Obowiązkiem rządu rosyjskiego jest naturalnie zakładanie szkół rosyjskich, rozpowszechnianie oświaty i kultury rosyjskiej, ponieważ Rosya jest dotychczas państwem rosyjskim i nieczem innym“.

Krótko i jasno. Z tej strony nie możemy już spodziewać się żadnych niespodzianek; złudzenia optymistów rozpadają się w niwecz; październikowcy absolutnie nie nie dadzą polskiemu społeczeństwu.

Moskowskija Wiedomosti poświęcają długi, rozpaczliwy artykuł obecnemu położeniu Cerkwi prawosławnej. Jest ona w stanie dezorganizacji i pod względem faktów zewnętrznych i w sferze idei. Za Bugiem „100.000 dusz od wieków rosyjskiej ludności przeszło na wiarę łacińską“. Są liczne wypadki przechodzenia prawosławnych na judaizm, mahometanizm, a nawet na szamanizm. Wspomniany dziennik widzi w tych faktach „poważną chorobę organiczną, której nie można wyleczyć podług recept, utworzonych w r. 1905 przez gabinet hr. Wittiego aktów tolerancji. Tu trzeba polityki bardziej historycznej i mniej doktrynerskiej“. Oczywiście.

Pod tę samą rubrykę wypadnie podciągnąć sprawę rozgłoszonego O. Petrowa, który — jak już wiemy — wyrokiem Synodu pozbawiony został godności kapłańskiej. Bliższe szczegóły tej charakterystycznej afery przynosi *Kraj* petersburski:

Na sobotnim posiedzeniu Synod rozpatrywał sprawę znanego dziennikarza, publicysty i pisarza O. Gr. Petrowa. Zważywszy, że duchowny ten, wbrew wyrażonemu, danemu na piśmie swojej władzy duchownej zobowiązaniu, nietyko ogłosił drukiem w formie broszury, złożony Synodowi wykład swoich poglądów religijnych i politycznych, lecz, że rozpowszechniał go wśród szerszych kół; zważywszy z drugiej strony, że poglądy te zawierają zarzuty przeciwko Cerkwi prawosławnej, a zarazem nie uznają władzy istniejącej i urągają ustrojowi państwowemu Rosyi, Synod, uznając zasady Gr. Petrowa za antycerkiewne i rewolucyjne, postanawia pozbawić go święceń kapłańskich, wykreślić z listy duchownych i polecić nadprokuratorowi Synodu, aby zawiadomił władzę cywilną o poglądach politycznych Gr. Petrowa.

Dzięki toczonej się od pewnego czasu walce między hetmanami czarnych sotni o naczelną władzę i wpływy, poznajemy coraz więcej szczegółów, wysoce charakterystycznych z zakulisowego życia „prawdziwych Rosyan“. Z kolei zabrał głos i odstąpił spory rąbek tajemnicy organ smutnej sławy Kruzewana: *Drug*. Píše on między innymi:

„Po rozpadzeniu pierwszej Dumy Związek dostał bardzo poważną sumę. Pieniądze wpływały na ręce Puryszkiewicza, a ten, użupowawszy sobie władzę dyktatorską, roz-

rzucił je na prawo i lewo, bez zezwolenia rady głównej i bez wiedzy przewodniczącego, p. Dubrowina“.

Postanowić usunąć p. Dubrowina i zająć jego miejsce, p. Puryszkiewicz zaczął działać wspólnie z protojerem Westorgowym. „Przedewszystkiem w *Russk. Znamieni* bez wiedzy p. Dubrowina zjawily się artykuły, wymierzające przeciw p. Stołypinowi, artykuły oburzające i znieważające, które musiały nastroić go bardzo nieprzyjawnie przeciw przerosowi Związku. Następnie protojer Westorgow, otrzymawszy dla Związku, jak mówią, 50.000 rubli i wiedząc, że p. Dubrowin nie ma pieniędzy na dalsze wydawanie *Russk. Znam.*, zaczął nań napierać, by mu odstąpił wydawnictwo“.

„Gdy się to nie udało, p. Puryszkiewicz znów wystąpił przeciw p. Dubrowinowi i doprowadził do tego, że ostatniego skazano na 3.000 rubli kary. Tak ciągnęło się do ostatniego konfliktu, kiedy to p. Puryszkiewicz wystąpił ze swym „Związkiem prawosławnym“.

Z powodu rocznicy wypadków 22 stycznia 1905 r. *Russkije Znamia* przypomina słowa Napoleona, który miał powiedzieć, że „najlepszym środkiem rozwiązania sprawy robotniczej jest porządny nabój kartaacza“. Niemcy — dodaje to pismo — nasładowują Napoleona, to też u nich panuje ład i porządek. Rosyanie chcą postępować inaczej, to też w ich kraju nie kończą się grabieże i zabójstwa.

Nowoje Wremia donosi, że fiński sekretarz stanu otrzymał pogroźki, iż w razie oddzielenia Wyborga od Finlandyi, w całym kraju wybuchnie zbrojne powstanie.

Podług informacji *Standartu* jest wykluczone, aby minister Izwolskij objął stanowisko ambasadora w Berlinie.

Stan zdrowia carowej jest ciągle niepomyślny, mimo to w żaden sposób zgodzić się ona nie chce na opuszczenie stolicy.

Dyskusja marokkańska we francuskiej Izbie deputowanych.

Dyskusja marokkańska we francuskiej Izbie deputowanych wszczęta widocznie w tym zamiarze, by gabinetowi p. Clémenceau sprawić kłopot i przeprowadzić go do upadku, wzięła jednak zupełnie inny obrót, niż inicjatorzy pragnęli i przewidywali: sprawę załatwiono, wyrażając 436 głosami przeciwko 51 zaufanie rządowi.

Po wrażeniu, jakie wywołała pierwsza mowa p. Jaurésa, któremu zarówno przypomnienie Faszody, jak złośliwa aluzja do ambicji p. Ribota i opozycja przeciwko na razie nieistniejącej opozycji marokkańskiej — nie dopisały, tego rodzaju zakończenie nie mogło być niespodzianką.

Już w drugim dniu dyskusji było rzeczą jasną, że atak obróci się przeciw swemu sprawcy. Wszystkie mowy dokładali usilnych starań, by przysię rządowi z pomocą i nie jako poddawali p. Pichon argumenty i hasła, które on potem z wyżyn ministerjalnego fotelu powtórzył jako swoje własne. Wszystkie tego dokonali p. Jaurés swoim patosem. Gdyby nie jego doktrynerstwo, gdyby nie podceptanie przezeń rzeczywistych stosunków i wymagań, dyskusja mogłaby była istotnie zapędzić w kozi róg cały gabinet. Gdy jednak zaczął przemawiać, całą Izbą oładnęła chęć wykazania, że te napuszone frazesy, że te utopie żadanego nie znajdują w niej oddźwięku i nie zdolają odwieść jej od celu, który sobie wytknęła.

B. minister spraw zagranicznych znalazł dzięki p. Jaurésa pożądaną sposobność przypomnienia się światu. Zamiast zachować bardzo odpowiednie w takich wypadkach milczenie, wolał stać się własnym historyografem. Krowały zaś w tym wypadku p. Delcassé tak silnie względu ogromnej pobłażliwości — wobec bohatera owych dziejów, którym sam on był, że zapomniał o dyskrecyi winnej przedmiotowi — metoda niezbyt bezpieczna, jeśli zwąży się, że uwagi o mocarstwie, którego hełmionię wedle własnych swych zwierzeń p. Delcassé za cel był sobie postawił, mogły łatwo podrażnić prasę niemiecką, a gdyby nawet i nie to, niepotrzebnie wznowiały pamięć obopólnego rozdrażnienia. Bądźco bądź jednak Izba pozostawała w czasie jego mowy pod wrażeniem, iż przemawia mąż stanu, który bez względu na wszystkie słabe strony jego działalności — w rezultacie ze wszystkich tegoż resortu ministrów trzeciej republiki działał najwięcej. I gdy w posępnych barwach kreślił, jak odosobnioną była Francya, zanim on ujął ster spraw zagranicznych, a następnie rzucił cały pęk jaskrawych promieni na stanowisko Francyi w systemie politycznym Europy dzięki jego zabiegom oświecone — nie dziwnego, że całą Izbą wstrząsnęła burza gromkich oklasków, głośną do szczytu nawet pamięć mrzonek p. Jaurésa.

Taki nastrój zapanował po pierwszym dniu dyskusji. Zadanie gabinetu p. Clémenceau było dzięki temu niezmiernie ułatwione; przysłała mu w pomoc niespodziana dywersja, krusząc ostrze ataków wymierzonych przeciwko rządowi. Obok tego musiały także wywodzić p. Pichon zdziłała swoje. Teraz szło już nie tylko o to, by gabinet wyszedł obroną ręką z opresji — wrażeń słów p. Jaurès, które odbiły się jak groch od ściany Izby, ale które mogły znaleźć aż nazbyt silny oddźwięk w Marokku i Algierze — to wrażenie należało zneutralizować; z drugiej strony należało także kilku bodaj kroplami balsamu oblać ranę zadaną ambicji Niemiec przez p. Delcassé. Innemi słowy rząd postanowił okazać się nieugiętym wobec północnej Afryki, a do najwzięniejszego galijskiego usmiechu złożyć usta wobec sąsiada z za Wogezów.

P. Pichon — jak już wspomniano — bardzo skwapliwie pochwylił podsuniete mu przez mowców argumenty i hasła. Jego ustami przemówił zarówno Ribot, jak progresista Raiberti, nacjonalista Tournade i radykał Dubief. Przytem zaś duch traktatu w Algiers doznał zupełnego uznania. Bo jeśli Francja w istocie na wewnętrzne sprawy Marokka nie zamierza wpływać, jeśli idzie jej tylko o utrzymanie porządku w portach i ochronę Europejczyków przy pomocy Hiszpanii, jeśli akceptuje program ustalony przez mocarstwa po wypadkach pod Casablanca — w takim razie niema powodu spoglądania na jej akcję z niedowierzaniem. Także wobec wewnętrznej rozdykcji, wywołanej przez obwołanie Muley Hafida sułtanem — stanowisko Francji jest najzupełniej poprawne, w niczem nie narusza postanowień powziętych w Algiers. Gdy zaś oświadczenie złożone wobec kortezów przez ministra Allende-Salazar potwierdza zupełną zgodność kierunku pomiędzy Hiszpanią i Francją — niezgo bardziej nie wypada sobie życzyć, jak tego, by policja w portach marokańskich została zorganizowaną jak najrychlej, co niezawodnie także na wewnętrzne stosunki państwa szeryfów podziałać musiałoby jak najkorzystniej.

Doniosłość tego ustępu mowy p. Pichon tkwi nie tyle w niej samej, ile w poparciu jej przez mowców różnych odcieni. Owa zaś zgodność Izby z rządem nie może przejść bez wrażenia także w Marokku, niweczając efekt słów p. Jaurès, poddyktowanych żądzą nowego zamętu. Tak więc zarówno z Izby, jak z niepoprawnym doktrynerem mógł p. Pichon załatwić się na poieczekaniu. Pozostała mu chyba tylko jeszcze jedno do zrobienia — ale to już rzecz o wiele trudniejsza — pogłaskać ambicję Niemiec. Ale b. dziennikarzem — bo p. Pichon zanim zasiadł na fotelu ministeryalnym, ślecząc przy biurku redakcyjnym — potrafił z uznania godną zręcznością pokonać i ten szkopol. Najpierw załatwił się z próżnością p. Delcassé, używając broni raczej ostrej, niż delikatnej, uderzając na ambicję wygórowaną, chociaż nie przecząc, że Delcassé w ciągu 7-letniej działalności swej ministeryalnej w istocie dokonał rzeczy wielkich, tak wielkich, że żaden z tych ministrów spraw zagranicznych republiki, którzy nastąpili po ks. Decazes, nie mogli pochłubić się niczem podobnym. Tak uprząwszy się z poprzednikiem, nie omieszkał p. Pichon należycie podkreślić jawnego charakteru swej polityki w przeciwieństwie do polityki p. Delcassé, którego największym błędem i wadą działanie poza plecami gabinetu, tak, że rząd stawał co chwila wobec niespodzianek.

Ta właśnie krytyka działalności p. Delcassé skierowana była nie tyle przeciwko niemu samemu, ile w stronę Niemiec, miała na celu ich usmierzenie, a przypuszczać wypada, że cel jej zostanie osiągnięty.

Samolubna ambicja p. Delcassé zagraziła zgodnemu pożywciu Francji z Niemcami nowym niebezpieczeństwem; mowa p. Pichon zażegnała owo niebezpieczeństwo i w tem właśnie tkwi jej doniosłość.

Niemniej jednak bohaterem dnia — wnosząc z pism zagranicznych — jest raczej p. Delcassé, niż p. Pichon.

Prasa angielska powitała mowę b. ministra ze spokojem, lecz i nietajonem zadowolaniem, w czem nie dziwnego, gdy zważy się, że p. Delcassé doprowadził do skutku obecne przysiężenie francusko-angielskie i że butna postawa b. ministra wobec Niemiec sprzyjała zawsze planom polityki angielskiej.

Prasa niemiecka zachowuje się z pewną rezerwą. W Niemczech istnieje już oddawna zwyczaj, że wobec każdego poważniejszego wydarzenia w zakresie polityki zagranicznej dzienniki czekają, aby najpierw znalazła swój wyraz opinia kół rządowych, i dopiero wówczas wypowiadają własne komentarze.

Köln. Ztg. w danym wypadku, jak zresztą i w wielu innych, wystąpiła w charakterze organu rządowego. „Warto przypomnieć sobie — pisze pomieniona gazeta — o słowach ks. Buelowa, który powiedział, że Niemcy nie wypowiedzą obecnie wojny z powodu Marokka, jak w r. 1870 z powodu kwestji następcy tronu w Hiszpanii. Lecz te i owe przyczyny mogą sprawić, że Niemcy będą musiały wystąpić w obronie swego honoru, swego powagi i swego stanowiska wszech-

światowego“. Pityjska zaprawdę tajemniczość, a jednak dość przejrzysta, by możliwość wojny niemiecko-francuskiej z powodu Marokka nie wjrzała z niej, jak sztych z worka.

Wpływowy w kołach wolnomysłowych Berliner Tageblatt puścił przy sposobności kilka zatrutych strzał pod adresem ks. Buelowa, czyniąc go odpowiedzialnym za obłądną politykę wobec Francji. Nie Delcassé, lecz ta polityka — pisze ów organ — wytwarza co pewien czas tak groźne sytuacje, jak obecna.

Dla opinii publicznej we Włoszech była widocznie mowa p. Delcassé zupełną niespodzianką. W prasie włoskiej panowało przez kilka dni głuche milczenie i dopiero onegdaj Corriere della Sera wyraził opinię, że mowa Delcassé „stwarza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Jest ona prowokacją. Jeżeli Delcassé liczył na chwilę stanowisko Włoch, to się przeliczył, gdyż trójprzymierze jest dla nich rękojmią pokoju, a na wypadek wojny — rękojmią bezpieczeństwa. Dla tego też Włochy nie mogą i nie chcą popierać jakiegokolwiek planu Francji, sprzecznego z zasadami, na których opiera się trójprzymierze“.

Prasa hiszpańska pomija milczeniem mowę Delcassé, stojąc natomiast w obronie — p. Jaurès. Hiszpania jest niesłychanie zadowolona z powodu przebiegu sprawy marokańskiej i radaby jak najprędzej wycofać się z niebezpiecznej gry. Dzienniki różnych odcieni, jak El Mundo, Pais, Herald — piszą, że głos p. Jaurès jest głosem Francji. Te same prasa hiszpańska uważa politykę francuską w Marokku za politykę „awanturniczą“ i prowadzącą do powikłań międzynarodowych.

Przegląd ogólny.

(Prasa zagraniczna o exposé bar. Aehrenthala. — Kardynał Richard. — Pogrom angielskiego protekcyjizmu. — Angielskie trade-unions. — Tureckie rewolucjonistów.)

Prasa zagraniczna żywo zajmuje się wywodami bar. Aehrenthala o polityce Austro-Węgier, wygłoszonymi świeżo w komisji Delegacji węgierskiej.

National Ztg. pisze, że exposé to najlepiej dowodzi wielkiej wytrawności dyplomatycznej bar. Aehrenthala. W Berlinie tylko z zadowoleniem powitano wysunięcie przyjaźni z Niemcami na plan pierwszy i uważa, że poprawienie się stosunków niemiecko-angielskich uważać należałoby jako nową rękojmię pokoju. Z uznaniem podniósł też należąco pomyślny skutek, jaki odniósł zabieg bar. Aehrenthala o przyjaźniejsze, niż dawniej, ukształtowanie się stosunku z Włochami.

Journal des Débats z naciskiem wskazuje na apel P. Ministra do Turcyi i państw bałkańskich, by przyczyniły się ze swej strony szczerze i jak najużyteńniej do polepszenia doli ludności macedońskiej. Wedle cytowanego organu, słowa te wiązać powinna najgorzej zwłaszcza Bułgaria, najsilniej bowiem zagrażają pokojowi w Macedonii drużyny bułgarskie.

Rzymska Via przyklaskuje serdeczności, jaką technie ustępowe P. Ministra o stosunku Austro-Węgier do Włoch. Popolo Romano chwali jasność i dokładność wywodów bar. Aehrenthala.

Z głosów pism angielskich zasługuje na podniesienie zwłaszcza artykuł Timesa, który zajmuje się w uwzględnieniu toczącej się właśnie dyskusji w francuskiej Izbie deputowanych, głównie ustępem poświęconym przez bar. Aehrenthala tej sprawie. Times uznaje uwagi austro-węgierskiego kierownika polityki jako zupełnie trafne i słuszne. Niemniej też zgadza się organ angielski na wywody austro-węgierskiego exposé o sprawach macedońskich, wyrażając przytem życzenie, by te koła angielskie, które obchodzą dola Macedonii, z większą zachowywały się rezerwą i nie utrudniały możom stanu pracy poddyktowanej najlepszymi chęciami.

Zmarły onegdaj arcybiskup Paryża, kardynał ks. Richard, należał do najwybitniejszych postaci episkopatu francuskiego.

Urodzony w roku 1819, jako potomek możnej rodziny, Richard de la Vergne wychował się w zamku tego nazwiska koło Nantes, a skończywszy paryskie seminarium duchowne św. Sulpicjusza, był przez długie lata wikarym generalnym w Nantes.

W r. 1871 został biskupem w Bellai, a w cztery lata później koadjutorem arcybiskupa paryskiego, ks. Guiberta, po śmierci którego objął w r. 1886 arcybiskupstwo paryskie. Wydał naówczas list pasterski, w którym oświadczył, że będzie stawał w obronie Kościoła nie mieszając się do polityki. Muno to uważany był za nieprzyjaciela republiki.

Gdy miała wyjść ustawa przeciwko zakonowi, stanął sp. ks. Richard na czele partji umiarkowanych i był zrazu za utworzeniem stowarzyszeń religijnych w myśl owej ustawy, a dopiero gdy Watykan nie zgodził się na to, z przykłądną uległością poprowa-

dził pod swem przewodnictwem episkopat paryski drogą przez Rzym wskazaną.

W grudniu 1906 r. musiał kardynał Richard opuścić pałac arcybiskupi i przemieścić się wtedy do pałacu deputowanego Cochina, co dało powód do demonstracji. Uczestniczył niemał do końca życia w pracy duchowieństwa, około ochrony interesów religijnych i chociaż ciało złamane wiekiem nie domagało, duch krzepko w niem dzierzył sztandar Chrystusowy.

Angielskie Ministerstwo handlu ogłosiło statystyczne dane z obrotów handlowych Anglii za rok zeszyły, usprawiedliwiające w zupełności jego politykę wolnego handlu.

Rezultaty roku 1907 przewyższają najbardziej optymistyczne przewidywania. Ma się tu do czynienia z cyframi nie tylko zadającymi fałszywym pesymistom, którzy zapowiedzieli nieodczłoną ruinę brytyjskiego przemysłu i handlu, ale świadczącymi, że W. Brytania jest facile princeps na rynku handlowym wszechświata.

Jeżeli lata chude przyjść mają, to dotąd nie ich nie zapowiada, chociaż protekcyoniści, w teoretycznym swym zapale życzą sobie, nie troszcząc się o patriotyzm: istotnie, na kilku zebraniach publicznych, ministeryalni zapasnicy opozycyi, a między innymi p. Bonar Law otwarci oświadczyli, że jedynie wielka klęska publiczna, jak głód albo zawieszenie pracy w sferze rękodzielniczej, przekonają kraj, że zbawić go mogą jedynie cła protekcyjne, wprowadzone przez powrót do władzy stronictwa zachowawczego.

Tymczasem wszystkie te gałęzie przemysłu, które inicjator propagandy protekcyjnej, p. Chamberlain przedstawił jako zrujnowane, albo zbliżające się do ruiny, pokazują nadzwyczajną żywotność.

Na odbywającym się w tych dniach w Hull kongresie angielskich związków zawodowych (trade-unions) przedstawiciele stoannictwa socjalistycznego wystąpili z wnioskiem, aby kongres oświadczył, że ostatecznym celem robotników musi być obalenie kapitalizmu, upaństwowienie wszelkiej własności prywatnej tudzież kontrola państwa nad środkami do życia.

Po długich i gorących rozprawach, w których brali udział tak socjaliści, jak przedstawiciele związków zawodowych, kongres odrzucił wniosek socjalistów olbrzymią większością 951 głosów przeciw 91.

Przeciwnicy kapitalizmu usiłowali więc uzyskać przynajmniej to ustępstwo, aby kandydatom robotników na stanowisko posłów do parlamentu angielskiego pozwolone było występować przed wyborcami w charakterze socjalistów. I ten jednak wniosek odrzucono znaczną większością głosów.

Należy przy tej sposobności przypomnieć, że już w roku zeszyłym na takim samym kongresie angielskich związków zawodowych, socjaliści usiłowali uzyskać wpływ na postanowienia kongresu, osiągnęli jednak wynik nie wspanisty.

Coraz ściślejsza występuje na jaw łączność pomiędzy nacjonalistami ormiańskimi a tureckim ruchem rewolucyjnym.

Revolucyjnemu stowarzyszeniu ormiańskiemu „Droszak“ udało się po długich staraniach doprowadzić do zjednoczenia rozmaitych organizacji rewolucyjnych różnych narodowości w państwie otomańskim. Niedawno odbył się w Paryżu zjazd partji opozycyjnych tureckich, który uwiecznił usiłowania „Droszaka“. Jeden z jego przywódców podaje w pismach francuskich następujące szczegóły o tem zjednoczeniu. Pierwszy zjazd zwołał był „Droszak“ w kwietniu 1905 r. Postanowiono wówczas wejść w porozumienie z najwzajemniejszymi organizacjami tureckimi. Na czele jednej z nich stoi książę Sabah-eddin, bratanek sułtana Abdul-Hamida. Na zjeździe tegorocznym były reprezentowane, prócz organizacji wyżej wymienionych: komitet żydowski zbłogów egipskich, arabskie grupy rewolucyjne, poddani tureccy, mieszkający w Stanach Zjednoczonych i inne. Istnieje poza tem jakoby porozumienie z komitetami macedońskimi i albańskimi; wśród Kurdów szerzy się również ruch rewolucyjny. Propaganda będzie prowadzoną przy pomocy broszur w językach: tureckim, albańskim, arabskim, kurdyjskim i greckim.

Revolucyoniści, jak z ich oświadczeń wynika, wierzą w rychłe urzeczywistnienie swego programu, w stworzenie państwa otomańskiego, wolnego od wszelkich zatargów narodowościowych.

KRONIKA.

Lwów, 30 stycznia.

— **Kalendarz.**

Piątek (31 stycznia): Piotra Nolaszki. — Spitogniewa. — Aftanazyja pr.

Wschód słońca o godzinie 7:03 rano, zachód słońca o godzinie 4:14 po południu.

— **Lwów wobec Jubileuszu Najj.**

Pana. Na wczorajszym posiedzeniu miejskiej komisji budżetowej wybrano komisję, która przygotuje wnioski w sprawie uczczenia Jubileuszu 60-letniej Rządów Najj. Pana. Do komisji tej wchodzi pp.: Ciucheński, dr. Rutowski, Neuman, Feldestein, Laskownicki, Lewicki, dr. Lisiewicz, Sklepiński i Schayer.

— **Z c. i k. armii.** Rezerwowymi rzym. kat. kapelanami II. klasy zamianowanymi zostali: ks. Karol Schüttler z archidiecezyi lwowskiej przy rezerwie uzupełniającej 41 p. p. i ks. Franciszek Czyżewicki z diecezji przemyskiej przy rezerwie uzupełniającej 32 p. p. obr. kraj., a rezerwowym gr. kat. kapłanem II. kl. ks. Wiktor Czornyj z archidiecezyi lwowskiej przy rezerwie uzupełniającej 19 p. p. obr. kraj.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 31 b. m., prakt. Bibl. Uniw. dr. B. Pawłowski: Królestwo Polskie w latach 1825—1830 i powstanie listopadowe (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6.

— **Reduta artystów.** O niesłychanem zainteresowaniu, jakie wywołuje z dniem każdym sobotnia „reduta artystów teatru miejskiego“, świadczy najlepiej codzienna pielgrzymka tłumów publiczności do kancelaryi komitetu po zaproszenia i bilety wstępu, które są już prawie wysprzedane. Prowinca zamawia bilety aż... telegraficznie.

Komitet pracuje całym dniami, aby wszyscy uczestnicy reducy wynieśli jak najlepsze wrażenie i ubawili się do syta.

Program wzbogaca się z dniem każdym i potrafi ubawić nawet nieuleczalnych mizantropów. Szkoda tylko, że sala Filharmonii nie jest dość wielka, aby mogła pomieścić wszystkich chętnych, dlatego sprzedaż biletów zamknięta się prawdopodobnie już w piątek.

Komitet przypomina, że panów jedynie strój balowy, lub kostium uprawnia do wstępu na salę.

— **Budżet m. Lwowa na r. 1908.** W komisji budżetowej Rady miejskiej rozpoczęły się wczoraj obrady nad budżetem miasta Lwowa na r. 1908.

— **Wycieczka przemysłowców polskich z Galicyi w Wiedniu.** Reprezentacya m. Wiednia wydała onegdaj „Rathhauskeller“ bankiet na cześć bawiącej tam wycieczki przemysłowców polskich z Galicyi. Na bankiet przybyło przeszło 100 panów i znaczna liczba pań. Imieniem miasta powitał gości radny miejski Laubeck, dając wyraz przyjaznym uczuciom dla Polaków i przypominając wdzięczność, jaką Wiedeń żywi dla króla Jana III. Podziękował mu dr. Małachowski za nader gościnne przyjęcie, jakie uczestnicy wycieczki znaleźli w całym mieście. P. Schirmer wznosił toast na cześć mieszczaństwa wiedeńskiego, sławiąc znakomitą jego organizację. Bankiet przeciągnął się do późnej nocy.

— **Pogrzeb s. p. Julii Rayskiej,** matki p. Albina Rayskiego, prezesa sejmowego klubu demokratycznego, odbył się wczoraj przy bardzo liczny udział publiczności. Kondukt pogrzebowy otwierał liczny kler z zakonu OO. Bernardynów. Zwłoki wieziono na czterokonnym karawanie, pokrytym wiekami. Za trumną postępował p. Albin Rayski i dalsza rodzina, oraz właściciele ze wsi p. Rayskiego, Michałowice, w powiecie rudeckim, a dalej wśród licznej rzeszy żałobnej znajdowali się: Wiceprezydent Izby posłów dr. Starzyński, Wiceprezydent Namiestnictwa dr. Juliusz Kleeberg, zastępca Marszałka kraj. w Wydziale krajowym radca Dworu dr. T. Pilat, prezes Towarzystwa kredytowego ziemsk. dr. Kraiński, dyrektorowie Tow. kred. ziemskiego pp. Vivien, Zaba i Nowosielecki, prezes Izby adwokatów dr. Max, grono posłów, i i. Zwłoki s. p. Julii Rayskiej złożono na ementarzu Łyczakowskim na wieczny spoczynek.

— **Polskie Towarzystwo pedagogiczne** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 2 lutego, o godzinie 10 rano w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza (ul. Teatralna).

— **Ogólne zgromadzenie delegatów** Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się we Lwowie dnia 17 marca b. r.

— **Komitet fundacyi im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej** zebrał w ciągu ubiegłego roku kwotę 766 koron 85 hal. Pięniądze te, wraz z dawniejszymi składkami, złożone zostały w galie. Kasie oszczędności i użyte w swoim czasie będą na budowę Bursy dla uczących się dziewcząt im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, którą zamierza fundować Koło pań Towarzystwa „Szkoly Ludowej“ we Lwowie.

— **Obchód styczniowy.** Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządza w niedzielę, 2 lutego b. r., ku uczczeniu rocznicy styczniowej przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczono na fundusz Tow. wzajemnej pomocy weteranów z r. 1863. Członkowie „Gwiazdy“ odegrają „Sybir“, dramat narodowy w 4 aktach Józefa Maskoffa (autora „Tamtego“). Bilety po 1 kor. 20 hal., 80 hal. i 40 hal. nabywać można w biurze „Gwiazdy“ (Franciszkańska 7). Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Z Towarzystwa »Szkoly Ludowej«** Nadzwyczajny Zjazd delegatów T. S. L. odbę-

dzie się we Lwowie w dniach 1 i 2 lutego b. r. Głównym przedmiotem obrad są przygotowane przez Zarząd główny zmiany statutowe, które z rozwojem Towarzystwa okazały się niezbędne. Obrady Zjazdu odbywać się będą w sali ratuszowej, a rozpoczną się w sobotę, 1 lutego, o godzinie 3 po południu. W sobotę o godzinie 8 wieczorem odbędzie się dla delegatów i członków T. S. L. wieczornica w sali Hotelu Francuskiego przy pl. Maryackim. Po karty uczestnictwa (4 korony od osoby) zgłaszać się można w biurze Związku okręgowego (galic. Kasa zaliczkowa ul. Trzebiego Maja 1. 5), nadto na samym zjeździe w sobotę po południu w sali ratuszowej.

— Konstituujące walne zgromadzenie członków Koła sędziów we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego b. r., o godzinie 5 po południu w sali rozpraw sądu krajowego karnego we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie komitetu z dotychczasowych czynności przygotowawczych. 2. Przyjęcie do wiadomości statutu Koła sędziowskiego we Lwowie. 3. Wybór przewodniczącego Koła sędziów, jego zastępcy i 16 członków wydziału na lat 3. 4. Oznaczenie wkładek członków. 5. Wybór komisji rewizyjnej z trzech członków złożonej na jeden rok. 6. Wybór delegatów na zgromadzenie krajowego Związku sędziów we Lwowie na rok. — 7. Wnioski członków. — W razie braku kompletu na powyższym walnym zgromadzeniu, potrzebnego na myśl § 14 statutu do powzięcia prawomocnych uchwał, odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym miejscu o godzinie 6 wieczorem drugie konstituujące walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, na którym do powzięcia uchwał wystarczy każda liczba obecnych (§ 14 statutu).

— Umundurowanie dorożkarzy. Na onegdajszym posiedzeniu sekcji sanitarnej Rady miejskiej uchwalono rezolucję, wzywającą magistrat, ażeby rozpatrzył sprawę wprowadzenia przymusu mundurowego dla dorożkarzy w naszym mieście.

△ **Zgubiono:** lornetkę, wartości 20 kor. i pulares z kwotą 38 koron.

△ **Przykry wypadek** spotkał wczoraj w ul. Objazdowej woźnicę Mikołaja Pawlaka. Oto chcąc podnieść swego konia, który posłizgnął się na bruk, upadł na ziemię, wysszedł na tem jak „Zabłocki na mydle”: koń wierzgnął, a trafiwszy Pawlaka w twarz, wybił mu kopytem kilka zębów.

△ **Śmiertelne pobicie.** W jednym z szynków w ul. Lwiewej pobili ubiegłej nocy nieznaną na razie awanturę tak silnie zarobnika Juliana Kuźmę, iż pogotowie ratunkowe w beznadziejnym stanie przewiozło go do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

△ **Kronika policyjna.** Za kradzież desek z wozu, pozostawionego w ul. Grodeckiej, aresztowała wczoraj policja Jędrzeja Palija, woźnicę ze składu drzewa W. Tiegera.

Do mieszkania pani Lewickiej przy ul. Śniadeckich 1. 3 dostał się wczoraj złodziej i skradł złoty zegarek oraz męskie ubranie.

Na placu Zbożowym przytaczano wczoraj zarobnika Juliana Brydę w chwili, gdy chciał sprzedać dwa skórzane futerki od powozów. Ponieważ z posiadania ich nie mógł się wytlumaczyć, oddano go do aresztów policyjnych.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Tomasz Baraniecki, respicjent niestających dochodów miejskich, w 58 r. życia; — Marya Bartoszewska w 88 r. życia;

w Krakowie, Tadeusz Bednarski, uczeń VII klasy gimnazjum św. Jacka, w 18 roku życia; — O. Franciszek Ksawery Szulak T. J., w 83 r. życia;

w Pradze, Karol Fryderyk Zenger, em. profesor fizyki na Politechnice w Pradze, w 78 r. życia.

— Konkurs hipieyczny w Krakowie. Komitet galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił na posiedzeniu odbytym w dniu 24 b. m. urządzić w dniu 10 maja b. r. na torze wyścigowym VI konkurs hipieyczny czyli popis w jeździe konnej i w skakaniu przez przeszkody, tudzież „wielki bieg myśliwski”, — podczas którego będzie funkcjonował totalizator. — Konkurs hipieyczny oraz „wielki bieg myśliwski” wyposażone będą pieniężnymi i honorowymi nagrodami. Mianowania do popisów oraz „wielkiego wyścigu myśliwskiego” odbędą się dnia 1 maja b. r.

— Rabunek w fabryce. Do biura hutnicy cynkowej Towarzystwa francusko-rosyjskiego w Dąbrowie Górniczej wtargnęła onegdaj banda uzbrojonych rabustów, która obczładła wszystkich obecnych i zrabowała z kasy przeszło 10.000 rubli. Po dokonaniu rabunku, napastnicy zbiegli. Zarządzono wprawdzie natychmiast poszukiwania w Dąbrowie, Sosnowcu i Będzinie, ale pozostały one bez skutku.

— Fundacya jubileuszowa Kasy oszczędności w Żatcu (Saaz) w Czechach. Dyrektor Kasy oszczędności w Żatcu uchwaliła z okazji 60-letniego Jubileuszu Rządów Najj. Pana wybudować dla tamtejszego Towarzystwa „Ochrona dzieci” dom dwupiętrowy na przytułek.

— Kongres maszynistów austriackich odbędzie się w dniach 15 i 16 marca b. r. w Wiedniu.

— Zamach morderczy. Wczoraj po godzinie 3 po południu — jak donoszą z Pragi — usiłował tam 17-letni praktykant handlowy Neumann zamordować w celach rabunku 72-letnią Annę Stassy, zadawszy jej kamieniem dwie ciężkie rany w głowę. Mordercę na krzyk ofiary przytrzymał lokatorowie domu, poczem oddano go w ręce policji.

Kronika zagraniczna.

* **Za wiele już hula!** W dziennikach berlińskich pojawiło się onegdaj ogłoszenie, w którym ks. Albert Monaco oświadcza, iż nie będzie płacił żadnych długów za swego syna Ludwika z pierwszego małżeństwa.

* **Demonstracje za karę śmierci.** Z Paryża donoszą: Od dłuższego czasu ludność całej Francji demonstruje przeciw ułaskawianiu zbrodniarzy, skazanych przez sądy na karę śmierci. W miejscowości Douay wprowadzono onegdaj z więzienia jednego ze skazanych do gmachu sądowego, gdzie mu ogłoszono, iż prezydent go ułaskawił: zamiast skazańca tego odprowadzano z gmachu sądowego napowrót do więzienia, tłum ludzi pomimo, iż go powstrzymywała policja, rzucił się na więźnia i pobił go tak silnie, iż umierającego przewieziono do szpitala więziennego.

* **Trzęsienie ziemi.** Z Riva donoszą, że wczoraj uczuto tam i w okolicy dwukrotne trzęsienie ziemi.

* **Michał Czigorin,** znany w całym świecie rosyjski mistrz gry w szachy, zmarł onegdaj w Petersburgu w 58 r. życia.

Chirurgia przed 50 laty a teraz.

(d) Żadną gałąźką wiedzy ludność z poza kół zawodowych nie zajmuje się tak bardzo, jak nauką lekarską i rzeczą to całkiem naturalną, bo nie w życiu tak bardzo nie wkracza w czynności, a nawet egzystencję człowieka, jak zdrowie, a w dalszym ciągu nauka, która niemi się zajmuje, bada choroby i szuka na nie środków zaradczych. Dlatego to już Stańczyk powiedział, że żaden zawód nie ma tylu adeptów, co stan lekarski, mniejsza o to, rzeczywistych czy urojonych. Tych ostatnich jest niewątpliwie najwięcej.

Ci to ludzie, niby znający się na nauce lekarskiej, wypowiadają nieraz twierdzenie, że medycyna wewnętrzna wcale nie postępuje, ale że to chirurgia idzie naprzód olbrzymimi krokami.

I rzeczywiście, jeżeli się porówna to, co najbardziej podpada pod oczy, sale chirurgiczne w szpitalach, a osobliwie w klinikach uniwersyteckich i prywatnych nawet zakładach przed 50 laty, z temi, jakie są dzisiaj, to różnica pokazuje się wprost ogromną. W salach zazwyczaj niskich, źle przewietrzanych lub nawet całkiem nieprzewietrzanych wchodzącemu czuć się dawała odrazu woń ropy, a nieraz nawet zgniłizny. Przeważna część operowanych gorączkowała, miewając nieraz mocne nawet dreszcze. U wielu z nich dostrzegało się wynędzinienie, malujące się na twarzy barwą bladą, ziemistą, nierazdo z odzieniem żółtawym. To cierpięcy na ropniczo-posocznicę, z których prawie żaden na własnych nogach kliniki lub szpitala nie opuszczał, bo go wynoszono ostatecznie tam, zkad się nigdy nie wraca. W ten sposób ginęło wielu operowanych, a jeżeli tylko jeden z nich dostał posoczniczo-gnilicy, to prawie wszyscy po nim operowani, a leżący w tych samych lub pobliskich salach i opatrywani przez tych samych lekarzy i posługujący gniłcy z tej samej choroby niezawodnie. Wszak ta posoczniczo-gnilica była postrachem wszystkich szpitali wojennych i robiła wśród rannych straszne spuszczenia. To wszystko obecnie ustąpiło.

Przypatrzmy się teraz dawniejszym i dzisiejszym salom operacyjnym i tym, co w nich działało lub działają. Sale operacyjne, dajmy na to kliniczne, były to zwykłe sale, zaopatrzone w środku w stół operacyjny i kilka dodatkowych stolików pod narzędzia i inne przybory, tudzież ławki amfiteatralnie ustawione dla ucznionych medycyny. Sam stół operacyjny, drewniany z bardzo prostym mechanizmem do układowania chorego, stosownie do potrzeby, świadczył przez ślady krwawe, niebardzo starannie zmyte, co się na nim działo poprzednio. Podłoga zwykle z miękkiego drzewa, ze szparami i szczelinami, wypełnionymi trudnym do usunięcia kurzem i brudem a nieraz i śladami krwi, świadczyła o znacznej frekwencji osób i o tem, że niezbyt rzęsto i nie bardzo gruntownie stykała się z wodą. A były i takie zakłady kliniczne, gdzie w braku innego miejsca ćwiczenia w operacjach na zwłokach odbywały się w sali operacyjnej!

Jakże przedstawiali się operujący lekarze i ich pomoćnicy. Umywszy sobie w zwykły sposób ręce, w ubraniu dla oszczędności zwykle starem, bardzo często ze śladami krwawo-

mi z poprzednich operacji, przystępowano do operacji narzędziami tylko wodą obmytymi, wystrzegając się operacji na organach wewnętrznych, mianowicie w jamie brzusznej, uważając je bardzo słusznie za *noli me tangere*, bo śmiałek, któryby odważył się wkroczyć do nich swemi narzędziami lub rękami przypłacił to zawsze widokiem pogrzebu operowanej ofiary.

A dziś! jak to wszystko się zmieniło, jak zupełnie inaczej wyglądają teraz sale operacyjne, jak one miłe robią przez czystość na każdym wrażliwym. Uderza w nich moc światła, ściśnięte lakierowane do zmywania, podłoga z płyt kamionkowych ściśle do siebie przystających lub co lepiej z terazzo, w którym nie ma najmniejszej szczeliny, dająca się z łatwością w jak największej utrzymać czystości. Wszystkie kąty są zaokrąglone. Rozumie się samo przez się, iż oświetlenie jest jak najlepsze, by operujący mógł wszystko widzieć jak najdokładniej. Jeżeli można mieć światło elektryczne, to jest ono oczywiście także i w sali operacyjnej na przykład potrzeby operacji w świetle sztucznym. W środku sali znajduje się stół operacyjny zrobiony z żelaza i płyt szklanych, opatrzony w mechanizm także żelazny pozwalający nadawać operowanemu potrzebne dla operacji pozycje.

Po jak najstaranniejszym oczyszczeniu sobie rąk i rowków poza paznogiemi wodą, mydłem i innemi substancjami, by ręce nie miały na sobie, ile tylko możliwości, żadnych bakterij, przystępuje operator do operacji narzędziami tak zrobionymi, by je można zawsze oczyścić gruntownie, t. j. wyjałowić i pozbyć wszelkich bakterij. Rozumie się samo przez się, iż chory sam, a mianowicie pole operacyjnej na niem są oczyszczone przed operacją jak najdokładniej. O tych sposobach oczyszczania rąk przed operacją napisano całe obszernie rozprawy, oparte na umiejętnych badaniach, w których mikroskop odgrywał główną rolę.

Dlatego dziś dokonuje się z najlepszym skutkiem takich operacji, o jakichby w dawnych czasach najmilszy nawet operator nie odważył się pomyśleć i niema żadnej wątpliwości, że śmiertelność po operacjach od lat 50 zmniejszała się coraz bardziej i zmniejsza jeszcze dalej, tak, iż straty z tego tytułu stanowią nader mały procent operowanych. Te rezultaty odśmiały coraz bardziej, rzecz prosta, chirurgów do coraz większych operacji z jak największą dla chorych korzyścią.

I te stosunki, tak bijące w oczy nawet nielekarczy, są przyczyną twierdzenia, że chirurgia postępuje, a medycyna wewnętrzna idzie po omacku i postępow nie wykazuje.

A jednakowoż, mimo wszelkich pozorów prawdziwości, zdanie to jest mylne z dwóch przyczyn: niezaprzechony swój postęp zawdzięcza chirurgia, chociaż niewątpliwie powstało w nowych czasach dużo nowych metod operacyjnych, a wiele dawniejszych udoskonolono, nie tyle samej sobie, ile naukom pomocniczym, jak anatomii patologicznej, chemii, doświadczeniu na zwierzętach, a nadewszystko bakteriologii, której ojcem duchowym jest nawet nielekarczy, słynny Pasteur i metodom w celach medycyny wewnętrznej wyrobionym, a następnie, że te niewątpliwie wielkie i pomyślne dla operowanych postępy chirurgii w zwykłych przynajmniej okolicznościach na ogólną śmiertelność bardzo mało wpływają, bo ostatecznie, z wyjątkiem wojny, ciężkich operacji w stosunku do liczby ludności jest bardzo mało. Pomyślne przeto rezultaty zabiegów chirurgicznych, jak ratują niewątpliwie życie i zdrowie jednostek, tak mało znaczą rachunkowo dla ogólnej śmiertelności. Tu poznanie istoty i przyczyny chorób zakaźnych, a zatem chorób wewnętrznych oddało ludzkości nader wielkie, wprost olbrzymie usługi, że tu wymienimy tylko dżumę, cholera, tyfus brzuszny, błonica czyli dyfteryę i ostatnią z nich spiączkę afrykańską, a w rezultacie ogólne zmniejszenie się chorobliwości i śmiertelności występujące w miastach cywilizowanej części kuli ziemskiej tak wybitnie i niewątpliwie. Dodajmy do tego wpływ społeczny takich klęsk, jakie są następstwem epidemij, zniszczenie egzystencji mnóstwa rodzin, upadek przemysłu, handlu i t. d., a pojmniemy, iż nie zaprzeczając bynajmniej ogromnych postępow chirurgii, musimy przyznać, że postępy medycyny wewnętrznej mają dla ludzkości jeszcze większe znaczenie, bo działają na całe jej masy. Mimo tego nie trudno pojąć, dlaczego ogół, nie wnikaający w rzecz głęboko, widzi wyższość chirurgii nad medycyną wewnętrzną, bo skutek działania chirurgicznego spostrzeżony na chorym od razu i to zazwyczaj wybitnie, gdy działanie postępow medycyny wewnętrznej objawia się przedewszystkiem w mniejszej chorobliwości i śmiertelności i co za tem idzie w zmniejszeniu się liczby pogrzebów, t. j. objawia się w tem, czego się nie widzi, co nie podpada pod oczy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Odczyt prof. Bylczyńskiego. — P. Solnicki jako Niki w „Czarze walcach”. — Drobne zmiany w obsadzie poszczególnych partyj).

O „Złocie Renn” mówił tymi dniami w Kole muzycznym prof. Bylczyński. Prelegent streścił przystępnie osnowę wyndiononego programu i rozobrał główniejsze motywy przy równoczesnej ich ilustracji na fortepianie przez p. Przyrzychowską. Niemiłym rozdzwiękiem sympatycznej zresztą prelekcji był głos jednego z młodzieńców, który w frazeologicznych słowach usiłował obniżyć wartość wygłoszonej pogadanki. Nietakowna „krytyka”, niezrecznie ukrywana pod płaszczykiem „instrukcji” jak należy komentować Wagnera, pozostała bez wpływu na oklaski, złożone prelegentowi za pogadankę dobrze zastosowaną do poziomu większości zebranych. W przyszłości oczekujemy głębszego odczytu ze strony niezadowolonego pana.

W teatrze tymczasem nowy sukces odniósł p. Solnicki. Sympatyczny hr. Danił przeobraził się w hr. Niki także zalotnika miłego, hulakę i burzyciela niewieściech serduszek na scenie i... na widowni. Tych było bardzo wiele, bo Solnicki-Niki prócz talentu miał do dyspozycji waleczny pełen czaru, piękny kostium porucznika, no i sympatycznie niewzruszoną, a pozyskaną już dawniej. Nowa rola przyniosła p. Solnickiemu znowu okazję do ulokowania w niej niezwyklego nerwu operetkowego, do otrzymywania hecygnych oklasków i kwiatów od wielbieli i admiratorek. — W zastępstwie chorego p. Krzewińskiego w roli Joachima XIII. z powodzeniem pisywał się p. Berski, a w ostatnich występach „Wdówki” p. Recheński, także niezle. (db.)

Arystofanesa «Chmury» i «Zaby».

Przekład Bogusława Butrymowicza. Kraków. Gebethner i Spółka. 1908.

P. Bogusław Butrymowicz przełożył niedgdy „Zaby”, które ukazały się w osobnej odbite książkowej. Praca ta zwróciła uwagę fachowej krytyki. Orzeczone wówczas, że młody poeta „utrafił w pracy swojej w ton Arystofanesa, uśmiech nagięty polszczyzną do karkolomnych sigłów dyalogu, uśmiech wydobycie poczęcie z partyj lirycznych”. Zachęcono też p. Butrymowicza do podjęcia się przekładu całego Arystofanesa, którego dotąd literatura polska nie posiada.

Do roku 1906 trzy komedye przetłumaczono w całości: „Chmury” przez Mottyego, „Rycerzy” przez Szujskiego i „Lizystratę” przez St. Koźmiana.

Ukazały się nadto przekłady pojedynczych ustępów z „Zab” pióra F. Konarskiego i znakomite studjum prof. Kazimierza Morawskiego o „Ptaszkach, komedii Arystofanesa”. Na tych pracach opierała rozprawy G. Letnera (Ustrój, istota i stanowisko agonu w komedii Arystofanesa) kołczy się też literatura polska o największym komedypisarzu greckim.

Pracę p. Butrymowicza powitać też należy z uznaniem jako cenny nabytek dla naszego piśmiennictwa, przekłady „Chmur” i „Zab” dokonane są bowiem z niezwykłą starannością, która świadczy najpochlebniej o bogactwie języka i zdolnościach filologicznych tłumacza.

Wstęp zawiera nadto zwięzłą, a zajmującą rozprawę o komedii starożytnej, życiu, utworach i stanowisku Arystofanesa. traktuje nadto w osobnym rozdziale stosunek Arystofanesa do Sokratesa, wyjaśniając w ten sposób tło „Chmur” i symboliczne ich znaczenie.

Percy B. Shelley „Oedipus Tyrannus,

czyli Opachodyzdzic krol”. Tragedya przełożona z angielskiego przez Jana Kasprowicza.

Alegoryczny ten poemat Shelleya jest satyrą na zatarg króla angielskiego Jerzego IV. z żoną Karoliną. Powstał w r. 1820, wywołany faktem, jaki się zdarzył w Izbie niższej, kiedy to osławiony kanclerz Castlereagh zażądał w imieniu króla śledztwa w sprawie prywatnego życia królowej Karoliny.

Shelley bawił właśnie we Włoszech i napisał ów poemat wzorowany na komedjach Arystofanesa. Satyryczny, rubaszny jego ton oddaje najwinniej przekład Kasprowicza. Silny, jedyny język naszego poety dostosował się znakomicie do charakteru pierwowzoru, który warto poznać dla jego oryginalnego humoru i formy, w jaką przyodział Shelley swoją satyrę.

Leon Frapié „Ochrona”, Powieść. Polskie Towarzystwo nakładowe. Lwów 1908.

Leon Frapié, autor „La Maternelle”, zmienionego w polskim przekładzie na „Ochronkę”, należy do najsympatyczniejszych pisarzy francuskich. Nie imponuje ani genialnością talentu, ani świetnością pióra, a jednak dzieła jego, powieści, nowele, mają w sobie nieprzparty urok, który działa na czytelnika jak uśmiech matki, jak ciecha, łagodna piosenka, śpiewana nad kolebką dziecka. Leon Frapié jest bowiem pisarzem świata dziecięcego. Jego to dusza zbiorowa odczuła i zrozumiała dala autorowi „Ochronki” ową słodczą niezmierną sentymentu, ową tkliwość z jaką przemawia w obronie dzieci, twórcę się poważnie o ich przyszłość, która jest przyszłością narodu.

Leon Frapié sięga w swej twórczości do skarbnicy najwzrostniejszych zasad, zda się wrodzonych każdemu. Apoteozuje np. macierzyństwo. W „La Maternelle” mówi: Gdybyś wi-

dział, że trzeba umierać i że Pan Bóg sam nie już nie pomoże, wówczas zawołaj: mamusi! a zdobędziesz sobie jeszcze prawo do nadziei!

„Ochronka“ poświęcona jest cała temu uczuciu. Przypomina obowiązek macierzyństwa i wykazuje całą otchłań nieszczęść, nędzy rozpaczliwej dzieci, które marnieją pozbawione serca rodzicielski.

Bądźcie dobrzy, litościwi dla swoich maleństw — zdaje się błagać autor — bo egoizm wasz i dusze skalane bólem nie na was, lecz na dzieciach waszych się pomieszcza. Nawijając zaś do tej przestrogi treść tego dzieła, Leon Frapic sięga jeszcze głębiej, poza dziedzinę uczuciowego stosunku rodziców do potomstwa i ukazuje w jaskrawym obrazie widmo, jakie zagraża społeczeństwu francuskiemu, a szczególnie społeczeństwu Paryża. Oto w jego zaudkach wyrasta w bagnistej atmosferze domu pozbawionego miłości i dobroci, pod opiekuneczkami skrzydłami nędzy, antropologicznie i duchowo zwyrodniały, zgangregowany typ człowieka, coraz to częściej wyłaniający się z rynsztoku ulicy jak upiór straszny dla otoczenia i — kultury.

Przestroga ta nie wysuwa się jednak tendencyjnie na pierwszy plan. Nie przybiera form szorstkich realizmu, rozlubowanego w odkrywaniu ropiących ran dzisiejszego życia. Górą bowiem nad nią osobistość autora „o złotem sercu“, który przepaja każdą myślą swoją słonecznym jakimś blaskiem pogody, dobroci i pobłażania. Zalety to obecnie tak niezwykle, że jesteśmy niemal wdzięczni tej książce za zapoznanie nas z duszą jej autora, jak kryształ czystą i głęboką.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek, po raz drugi „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościenny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek, po raz pierwszy „L'an Adam“, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę, wyjątkowo o godzinie 3 po południu, dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac“, komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda, z p. Chmielińskim w tytułowej roli.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz piąty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z p. Miłowską.

W niedzielę, godzinie pół do 4 po południu po raz piąty „Panna Żozetta, moja żona“, komedia w 4 aktach P. Gavault i Roberta Charvey.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz szósty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z panią Kliszewską.

W poniedziałek, po raz drugi „Pan Adam“, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Stara baśń“, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościenny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Z kolei. Dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 10 stycznia 1908 zarządziło dalsze przedłużenie terminu dostawy dla wszystkich przesyłek towarowych, nadanych lub odebranych w stacjach kolejowych, położonych w Galicji i na Bukowinie, lub też przez stacje te przechodzących, o dwa dni, tak, że to przedłużenie dla linii galicyjskich i bukowskińskich wynosi obecnie pięć dni, a w obrocie z liniami dyrekcji kolei Północnej siedem, lecz dziesięć dni.

OSTATNIA POCZTA.

— *Konserw. Corresp.* donosi, że na wczorajszym posiedzeniu parlamentarnej komisji stronnictw czeskich, zjednoczonych w „Narodnym klubie“, podniesiono sprawę Ministerstwa pracy. Czesi są przeciwni temu, aby Rząd przy organizacji tego Ministerstwa kierował się wyłącznie żądaniami stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego; zwłaszcza ostro występują przeciw temu, aby agendy regulacji rzek, budowy dróg wodnych odjęto Ministerstwu handlu i przydzielono nowemu Ministerstwu.

Równocześnie omawia kwestję, czy nie lepsze byłoby utworzenie dwóch Ministerstw: robót publicznych i polityki socjalnej.

N. Fr. Presse z zadowoleniem wita oświadczenie bar. Becka, iż przyszłe Ministerstwo pracy będzie zorganizowane w drodze ustawodawczej, a więc parlament będzie miał sposobność zajęcia wobec tej sprawy odpowiedniego stanowiska.

Przy tej sposobności dziennik ów ostro atakuje stronnictwo chrześcijańsko-socjalne za żądanie przydzielenia Ministerstwu pracy głównych departamentów Ministerstw handlu, rolnictwa i spraw wewnętrznych.

— Jeden z dzienników włoskich zamieszcza interwju z referentem włoskiego budżetu w wojskowego posłem Pais, który oświadczył, iż budżet ów będzie podwyższony o 40 milionów lirów.

Co do budowy fortecy na granicy wschodniej, to rzeczywiście projekt taki istnieje, lecz wykonanie jego kosztowałoby 600 milionów lirów.

Gazetta di Venezia donosi, iż królowi włoskiemu przedłożono projekt budowy kolei strategicznej z Rzymu do górnego wybrzeża morza Adriatyckiego. Kolej ta miałaby iść w kierunku tych przyłączy górskich, które w różnych czasach nieprzyjacieli wdzierał się na terytorium włoskie.

— Królestwo angielskie udali się wczoraj do pałacu Buckinghamskiego na otwarcie parlamentu. Gdy powóz z królestwem opuszczał gmach parlamentu, jedna z sufrażystek z jakimś papierem, prawdopodobnie petycją w ręce, rzuciła się na ziemię przed powozem, jednakże urzędnicy policyjni szybko ją usunęli.

— W angielskiej Izbie lordów, w dyskusji adresowej, oświadczył lord Lansdowne, że zjazdy monarsze, jak spotkanie się króla angielskiego z cesarzem Wilhelmem w Londynie, są ważna, gdyż dają sposobność do omówienia kwestyj międzynarodowych i umożliwiają tym, którzy odwiedzają Anglię, osobiste przeświadczenie się o przyjaznym tonie i zachowaniu się narodu angielskiego.

Do tych słów przyłączył się imieniem rządu lord Ripon i dodał, że łączność cesarza z królem nie jest tylko dynastyczna, lecz że łączność między nimi tworzy też ich wspólne pochodzenie szczepowe. W czasie ostatniej wizyty okazano, że w Anglii panuje jak najszerwsze pragnienie przyjaznych stosunków z narodem niemieckim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacje.

Wiedeń, 30 stycznia. Komisja wojskowa Delegacji węgierskiej prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad etatem wojskowym. Del. Saghy wniósł poprawkę do rezolucji referenta, w myśl której komisja uznaje potrzebę podwyższenia gaż oficerskich i wyraża nadzieję, że uregulowanie tej kwestji nastąpi w porozumieniu Ministerstwa wojny z oboma Rządami i że sprawa ta będzie przez ustawodawstwo węgierskie uregulowana.

Wiedeń, 30 stycznia. W dalszym ciągu obrad komisji wojskowej Delegacji węgierskiej P. Minister wojny Schönauich oświadczył, że nie potrzeba już uzasadniać konieczności podwyższenia gaż oficerskich, gdyż delegaci sami to uznali. Wobec poszczególnych uwag, że oficerowie obecnie są stosunkowo dobrze płatni, wskazuje mowca na armie państw innych i dowodzi, że płace oficerów armii francuskiej i niemieckiej są obecnie znacznie wyższe, niż projektowane podwyższone płace oficerów austriackich. P. Minister zgadza się z poprawką p. Saghy'ego.

Komisja uchwaliła przejść do dyskusji szczegółowej, która po południu będzie dalej prowadzona.

Wiedeń, 30 stycznia. Członkowie Delegacji, należący do prawicy Izby panów, uchwaliли dziś jednogłośnie na pierwszym posiedzeniu komisji wojskowej postawić wniosek o wstawienie potrzebnej sumy na podwyższenie gaż oficerskich na r. 1908.

Wiedeń, 30 stycznia. Komisja spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego Delegacji austriackiej zebrała się dziś przed południem na obrady i rozpoczęła dyskusję nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawozdawca margr. Bacquehem zagał rozprawę omówieniem zajęć ostatniego roku, poczem podniósł program P. Ministra spraw zagranicznych, który z pewnością spotka się z uznaniem Delegacji. W końcu omówił poszczególne pozycje budżetowe i podniósł potrzebę pomnożenia wyższych posad w Ministerstwie spraw zagranicznych. Zabrał głos hr. Merveldt.

Kraków, 30 stycznia. (Tel. pryw.) Sekcja Rady m. Krakowa dla spraw szkolnych i oświatowych uchwaliła nabyć dla Muzeum Narodowego obraz Matejki „Wernyhora“.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 30 stycznia. Prognoza na 31 stycznia. W Galicji wschodniej: Pogoda zmienna, miejscami opady, chłodno, potem pogoda polepsza się.

W Galicji zachodniej: Niejsca mi pochmurno, ciepota obniża się, zwolna pogoda polepsza się.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń, 30 stycznia. Komisja budżetowa Izby posłów obradowała dziś w dalszym ciągu nad etatem Rady Ministrów.

P. Seitz wywodzi, że ogłoszona dziś w dziennikach wczorajsza mowa P. Prezydenta Ministrów w ustępie o sposobie utworzenia Ministerstwa pracy nie zupełnie się zgadza z tem wrazeniem, jakie wywoływały na członkach komisji. Wrażenie było takie, że P. Prezydent Ministrów stanął na gruncie konstytucyjnym, gdy tymczasem dziś inaczej się przedstawia. Można o sprawozdaniach z posiedzeń komisji mieć różne zdania, mowca osobiście byłby za tem, by ogłaszano tylko uchwały i nazwiska posłów, którzy brali udział w dyskusji; skoro jednak ogłasza się rozprawy komisyjne, to należy wprowadzić zaprzysiężonych stenografów. Mowca prosi więc przewodniczącego, aby zarządził coś w tym lub tamtym kierunku.

P. Prezydent Ministrów br. Beck oświadczył, że wczoraj mówił po części swobodnie, po części zaś na podstawie notatek stenograficznych. W szczególności ustęp o Ministerstwie pracy dosłownie był stenografowany, jest zatem wykluczone, aby w tem dokonano jakiegokolwiek zmiany. Mowca w swej mowie, wskazując na postępowanie swego czasu przy utworzeniu Ministerstwa kolejowego, powiedział dosłownie, że nie chce wprost udać się na drogę rozporządzenia, lecz że parlamentowi dana będzie w czas sposobność poinformowania się o zamiarach Rządu i ewentualnie zająć wobec tego odpowiednie stanowisko. Dla każdego, kto zna stosunki, znaczy to, że ewentualnie Rząd obronie drogę ustawodawczą, ale nie bezwarunkowo, a mianowicie zależy to od tego, czy kompetencje, jakie mają być przyznane nowemu Ministerstwu, naruszają jaką ustawę, która te kompetencje już reguluje.

Jeżeli to nie nastąpi, wówczas według przekonania mowcy dopuszczalne jest utworzenie Ministerstwa w drodze rozporządzenia. Ale w razie — a jest to właśnie wypadek normalny — jeżeli utworzenie nowego Ministerstwa wymaga kredytów, wówczas z pewnością jest konstytucyjnym, aby parlament miał sposobność te kredyty uchwalić, a to możliwe jest tylko wówczas, gdy dokładnie będzie poinformowany o zamiarach Rządu. Na to postępowanie mowca zdecydował się po długim namyśle i to chciał we wczorajszej swej mowie powiedzieć. Mówił tylko to, co dziś powtórzył lub komentował i nie miał wczoraj żadnego powodu mówić w odmienny sposób niż to dzisiaj uczynił, i co zupełnie jest uzasadnione stosunkami rzeczywistymi.

P. Steinwender zaznacza, że wrazenie było wczoraj ogólnie takie, iż P. Prezydent Ministrów ma zamiar utworzyć Ministerstwo pracy w drodze parlamentarnej, chociaż przyrzeczenie jego nie było zupełnie dokładne. W każdym razie wczoraj P. Prezydent Ministrów nie złożył takiego oświadczenia, jak dziś.

Br. d'Elvert odparł ataki na niemieckiego P. Ministra-rodaka Peshkę i wskazał na to, że Minister-rodak ze względu na swe specjalne stanowisko obrony interesów narodowych ma większą swobodę w swem występowaniu, aniżeli Ministrowie fachowi. Następnie mowca polemizował z wywodami dalszymi p. Kramarza. Z tem, co P. Prezydent Ministrów oświadczył w sprawie praw politycznych urzędników, mowca nie zupełnie się zgadza. Rząd może się domagać, ażeby urzędnicy zupełnie obiektywnie i bezstronnie urzędowali, ale po za urzędem powinno urzędnikom być zupełnie dozwolone wykonywanie praw politycznych, jakie im przysługują ustawy zasadnicze.

Wiedeń, 30 stycznia. Towarzystwo akcyjne dla austriackiej i węgierskiej produkcji ropy założyło w celu skoncentrowania bawarskiego interesu filii pod nazwą „Bawarsko-austriackie Towarzystwo naftowe z ograniczoną poręką w Norymberdze“. Z Austro-Węgier od 1 stycznia 1907 do 31 listopada 1907 wywieziono do Niemiec 7205 cystern po 10.000 kgr., gdy import rosyjski do Niemiec w tym samym okresie spadł na 6322 wagonów.

Budapeszt, 30 stycznia. W Sejmie węgierskim p. Nagy wniósł interpelację w sprawie rezolucji, jaką referent w komisji wojskowej Delegacji węgierskiej przedłożył co do podwyższenia gaż oficerskich. P. Nagy zapytuje, czy rząd zgadza się z tą rezolucją, gdyż sprzeciwia się ona punktowi zawartemu swego czasu między większością a Koroną.

Berlin, 30 stycznia. O austro-węgierskich projektach kolejowych na półwyspie Bałkańskim wyraża się *Vossische Ztg.*, jak następuje: Ludy Austro-Węgier powinny

wdzięczne być br. Aehrenthalowi, że w poważny sposób przystępuje do planów kolei żelaznych na Bałkanach. Otwiera się tu wielkie, godne Monarchii austro-węgierskiej zadanie kulturalne.

National Ztg. pisze: Wszystkie punkty, dotyczące zagranicznej polityki Austro-Węgier i jej przyjaznego stosunku do innych mocarstw, omówił br. Aehrenthal w sposób pełen zrozumienia, a w szczególności także dokładnie oświetlił stosunki dwóch innych państw trójprzymierza. Tak, jak kwestja macedońska, tak i plany budowy kolei na Bałkanach zostały omówione w *exposé* br. Aehrenthala w sposób wzorowy. Należy się uznać polityce komunikacyjnej na tak wielką skalę podjętej i zaszczytnem jest dla br. Aehrenthala, że nie tylko w jasnych liniach nakreślił ten przyszły rozwój gospodarczy, lecz, że jest zdecydowany i nadal pracować w celu poparcia tego rozwoju.

Londyn, 30 stycznia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby gmin. Rozpoczęto obrady nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową Campbell-Bannermana na posiedzeniu nie było.

Londyn, 30 stycznia. W Izbie lordów w dalszym ciągu dyskusji adresowej oświadczył lord Ripon, że rząd angielski zajmuje się poważnie stosunkami macedońskimi i jest możliwe, że uregulowanie kwestji macedońskiej da Anglii sposobność do poruszenia całej kwestji tureckiej.

Londyn, 30 stycznia. (B. Reutersa.) Ponieważ ostatnią ratę wyądrgnienia tybetańskiego wypłacono rząd indyjski zarządził opróżnienie doliny Czussin.

Londyn, 30 stycznia. W Izbie gmin w dalszym ciągu debaty adresowej kanclerz skarbu Asquill oświadczył, iż Izba będzie miała sposobność omówienia umowy z Rosją. Przy takim układzie nie należy słów tak skrupulatnie osądzać, jak przy jakim interesie handlowym. Przez układ ten rząd zatkał źródło powstawania ciągłych trudności i gróźb, narażających spokój powszechny i przez ostateczne porozumienie usunął możliwość pojawiania się chmur, jakie w latach poprzednich zaciemniały horyzont i przywozili W. Brytanię w bezpośrednią bliskość rzeczywistego zatargu. Przy dokładnym zbadaniu układu nabierze się przekonania, że dane są dostateczne rękojmie dla ochrony handlu angielskiego w Persji.

Co się tyczy konferencji haskiej, to zbliżono się o duży krok do celu zamierzonego i dlatego nie należy dzieła konferencji umniejszać.

Split (Spalato), 30 stycznia. Wczoraj po południu strejkujący oficerowie i maszyniści wrócili do służby na okrętach Towarzystwa „Dalmatia“. Jutro wszystkie okręty zaczną kursować według rozkładu.

Casablanka, 30 stycznia. Muley Hafid odwołał z powodu kłeski z d. 4 b. m. Muley Raszyda i zastąpił go szeryfem obszaru Marrakesz, Tessiktanim. Wojsko Muley Hafida postępuje w kierunku Settat.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. pryw.) W towarzystwie Związków katolickich powzięto projekt utworzenia w Warszawie 8-klasowego gimnazjum filologicznego im. ks. Piotra Skargi. Związano komitet organizacyjny. W nowej szkole ma być stosowany program wykładów szkół publicznych.

Łódź, 30 stycznia. (Tel. pryw.) Liczba szeregowców świeżo zorganizowanej policji wraz z pomocnikami komisarzy dosięga 1000 osób.

Wczoraj na ul. Benedykta do składu rzeźniczego Niewiejskiego wtargnęło kilku ludzi, żądając pieniędzy. Gdy spojrzeli, że Niewiejski i jego szwagier zamierzają zawiadomić policję, dali kilka strzałów i zranili śmiertelnie Niewiejską.

Mińsk, 30 stycznia. (Tel. pryw.) Wykryto w Słucku organizację rewolucyjną Bundu i znaleziono pieczęcie, wydawnictwa nielegalne i odezwy do wojska. Aresztowano 3 osoby.

Petersburg, 30 stycznia. Komisja dla sprawy podwyższenia płac oficerskich wypracowała projekt, na podstawie którego podwyższenie wynosić ma dla podoficerów 15 rubli miesięcznie, a dla każdej wyższej rangi o pięć rubli więcej. Ogółem podwyższenie wymagać będzie 15 milionów rocznie.

Tyflis, 30 stycznia. Przez dwa dni, następujące po sobie, dawało się tu odczuwać trzęsienie ziemi.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

Dr. Alfred Burzyński,

specjalista chorób ocznych i operator, Lwów, ul. Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

Do najęcia

ul. Asnyka Nr. 7,

na II. piętrze: 5 lub 6 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, balkon.

Elektryczne urządzenie.

1 pokój kawalerski z osobnym wchodem.

Blizsza wiadomość na I. piętrze Nr. drzwi 5 od godziny 4-6 po poł. lub w Redakcji „Gazety Lwowskiej“ od godz. 12-4.

Futra

miastowe i podrózne oraz Kolje i Kołnerze podług najnowszych fasonów - poleca MAGAZYN FUTER Braci Krzywych

Lwów, Akademicka 3 (obok WP. Szayera). Materje na wierzchy w wielkim wyborze. - Wykonanie staranne. - Ceny przystępne. - Cenniki darmo i oplatnie.

Jako korzystną lokację kapitału polecamy 4 1/2% Obligacje funduszu propinacyjnego, 4 1/2% Pożyczkę krajową, 4 1/2% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien. Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Theatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasia. WLOSKIE: L'Asino, Il Secolo XX. ROSSYJSKIE: Strana, Szut (humarystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz. ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set. Sokołowskiego Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaz Hausmana 9.

Francuzka

w Paryżu, udziela lekcji dla Panów i Pań wieczorem po umiarkowanej cenie. Zgłoszenia: ul. Kochanowskiego Nr. 32 B, parter, między godziną 10-tą a 12-tą w południe. Celine Classen.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 stycznia 1908 Hotel George'a. PP. hr. A. Starzeński z Dąbrowki, hr. H. Szeliski z Kambornii, M. br. Wasilko z Czerniowiec, W. Długosz z Borysławia, Z. Mochnacki z Taustolug, W. br. Huszar z Zółkwi, A. Kulka z Prerau. Hotel Imperial. PP. J. Rydel z Woli mieleckiej, dr. M. Zawadzki z Krakowa, M. Sawicki z Rossyi, W. Turski z Rossyi, E. Zaleski z Delatyna. Hotel Europejski. PP. hr. M. Poniński z Krakowa, W. Romanowski z Krościenka.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 30 stycznia.

I. Akcje za sztukę.

Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.) Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w a. w srebrze (400 kor.) Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)

Table with columns: płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various bank and railway shares.

II. Listy zastawne za 100 kor.

Banku h. g. 5 pr. w a. wyl. z 10 pr. 4 1/2 pr. los w 50 l. 4 pr. 60 l. po 200 k. kraj 4 1/2 pr. los w 51 l. 4 pr. los w 57 l. Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja) Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41 1/2 lat 4 pr. los w 56 lat

bez kuponu bieżącego

Table with columns: płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various bonds.

III. Obligki za 100 kor.

Gal. funduszu propin. 4 pr. w a. Bukow. funduszu propin. 5 pr. w a. Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.) 4 1/2 pr. (3 em.) 4 pr. (4 em.) Kol. lokalne dtto 4 pr. Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893 Pożyczka m. Lwowa 4 pr. 4 konwen.

Table with columns: płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various bonds.

IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)

Table with columns: płacą, walutą koron., K, h, K, h. Row for M. Krakowa.

V. Monety.

Dukat cesarski 20 frankówka 100 rubli rossyjskich srebrnych 100 marek niemieckich

Table with columns: płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various currencies.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 stycznia 1908.

A. Ogólny dług państwa.

Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad styczeń-lipiec Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień kwiecień-październik

Table with columns: płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various government bonds.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various government bonds.

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych). Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr. Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various government bonds.

C. Obligacje kolejowe.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various railway bonds.

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various Hungarian government bonds.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various government bonds.

F. Inne publiczne pożyczki.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various public loans.

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various mortgage and debt lists.

H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various first priority bonds.

J. Losy (za sztukę).

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various lottery tickets.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various bank and railway shares.

K. Akcje banków (za sztukę).

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various bank shares.

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various transport company shares.

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various industrial company shares.

N. Wokale.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various exchange rates.

O. Waluty.

Table with columns: Koronowa waluta, płacą, walutą koron., K, h, K, h. Rows for various currencies.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje

L. cz. E. 105/7 (4) (764 1-3) Na żądanie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie zastąpionego przez adw. dra Haczewskiego w Kofomyi odbędzie się dnia 11 marca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 47 licytacja majątności Tróścianiec lwb. 253 ks. grunt. dla większych posiadłości tut. sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z inwentarza żywego i martwego tudzież z zasiewów. Nieruchomość wystawiona na licytację ocenioną została przy udzieleniu pożyczki przez galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie na 87.720 kor., która to cena art. IV. ustawy wprowadzającej do ordynacyi egzekucyjnej w postępowaniu licytacyjnym przyjętą być ma, przynależności zaś oceniono sądownie na 2491 kor. Najniższa cena wynosi 60.140 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg kat., protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 66. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-

sić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Kołomyja, dnia 30 grudnia 1907. L. cz. P. VI. 165/98 (90) (773 1-3) E d y k t. Z dniem 15 czerwca 1908 jest do wydzierżawienia apteka w Wojniłowic. Blizsze warunki można przejrzeć w tut. sądzie lub zapoda opiekun Robert Kuhnen poczmistrz w Radziechowie. C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Stanisławów, 19 listopada 1907. L. cz. A. VI. 15/5 (36) (772 1-3) E d y k t. Dnia 18 lutego 1908 o godz. 10 przed południem odbędzie się w kancelaryi c. k.

notaryusza Studzińskiego w Stanisławowie dobrowolna licytacja realności whl. 2434 gm. Stanisławów, składającej się z parc. grt. 2371/12 z przynależnościami. Cena wywołania 2640 kor., wadyum 264 kor. Warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie, biuro Nr. 3. C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Stanisławów, dnia 10 stycznia 1908. L. cz. E. 1949/7 (8) (790) E d y k t. Na żądanie Eisiga Friedmana w Ottyni odbędzie się dnia 13 lutego 1908 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacja: a) 6/10 części realności lwh. 232 ks. gr. gm. kat. Strupków, składającej się z pgr. 68, 69, 71/3, 73, 1184/1, 1192/2, 1680/2, 1681/2, 1684, 1687/1, 1689/2, 1690 2, 1738/2, 1689/5 i 1191/4; b) 4/18 części lwh. 231 tej samej gm. kat., składającej się z parc. bud. 14 i parcel gr. 65, 66, 2074 i 2180, wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty, stajni i stodoły. Nieruchomość ad a) wystawiona na licytację jest ocenioną wraz z przynależnościami na 2140 kor., zaś nieruchomości ad b) na 365 kor.

Najniższa cena wynosi co do nieruchomości ad a) 1426 kor. 67 hal., ad b) na 243 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Ottynia, dnia 3 stycznia 1908.

L. 948/VII. c. (755 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy 9000 m.³ kamienia łamanego z okolic Wojniłowa na place składowe nad Łomnicą w Przewoźcu i Medyni w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się 17 lutego 1908 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) w c. k. Kierownictwie regulacji Łomnicy w Kałuszu publiczna rozprawa ofertowa.

Podana na wstępie ilość kamienia łamanego może być w czasie trwania kontraktu zwiększoną lub zmniejszoną o 20%, a dostawca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższego wynagrodzenia za jednostkę miary nad zakontraktowane, ani też stawiać jakichkolwiek pretensji do funduszu regulacyjnego z powodu jej zmniejszenia.

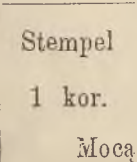
Warunki dostawy można przejrzeć w godzinach urzędowych we wymienionem c. k. Kierownictwie regulacji Łomnicy, gdzie także do godziny 12 dnia 17 lutego 1908 mają być wnoszone oferty, sporządzone ściśle według podanego wzoru, zaopatrzone znacznikiem stempowym na 1 kor. i we wadyum w kwocie 1500 kor. (Tysiąc pięćset koron) w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych.

W ofercie mają być wypisane cyframi i słowami oferowane ceny za jeden m.³ kamienia loco place składowe w Przewoźcu i Medyni nad Łomnicą, obejmujące po myśli § 7 warunków dostawy, kamień ułożony w stopy przydatny do odbioru z uwzględnieniem wszelkich możliwych kosztów produkcji i dostawy; do oferty mają nadto oferenci dołączyć poświadczenie właścicieli kamieniołomów, o ile nimi sami nie są, iż w razie otrzymania dostawy otrzymają także dzierżawę łomów.

Oferty wniesione po terminie oznaczonym nie będą wcale przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, nie zaopatrzone znacznikiem stempowym, we wadyum lub też w poświadczenie możności uzyskania dzierżawy łomów nie sporządzone ściśle w sposób podany opiewające na częściową dostawę lub zaopatrzone dopisami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

(Wzór oferty).



Mocą której ja (my) niżej podpisanym (ni) obowiązuję (my) się w latach 1908, 1909 i 1910 dostarczać w terminach wyznaczonych przez c. k. Kierownictwo regulacji Łomnicy w Kałuszu na wskazane place składowe w Przewoźcu i Medyni nad Łomnicą rocznie 3000 m.³ kamienia łamanego z okolic Wojniłowa razem 9000 m.³ po cenie . . . (cyframi i słowami) do Przewoźca . . . (cyframi i słowami) do Medyni.

Warunki dostawy znam dokładnie (znane nam są) i poddaję (my) się im bez jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Jako wadyum składam . . .

Kałusz, 17 lutego 1908.

Imię i nazwisko, miejsce zamieszkania.

L. 166.592/VII. c. (754 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materiałów faszynowych do budowy wodnych na Sanie od Radymna do Ostrowa km. 133.500 — 129.140 tudzież od Ostrowa do Ruzyny km. 133.500 do 129.140 zezwolonych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 25 października 1907 l. 13138 i z 21 grudnia 1907 l. 13139 wykonać się mających w ciągu roku 1908, 1909 do końca roku 1910 odbędzie się dnia 27 lutego 1908 o godzinie 12 w południe rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacji Sanu w Przemyslu.

Ilość w powyższym okresie czasu dostawić się mających materiałów wynosi około:

63.000 m³ faszyn lasowych; 1,135.000 sztuk kołków faszynowych wartości fiskalnej około 171.400 koron.

Powyz podana ilość materiałów ma być dostarczana częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacji Sanu w Przemyslu i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększoną lub zmniejszoną, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materiały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensji do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe wymienionego dnia mają być wnoszone, oferty, sporządzone ściśle według prze-

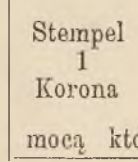
pisanego wzoru, zaopatrzone znacznikiem stempowym na 1 Koronę i we wadyum w kwocie 4.000 K. w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych.

W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą wcale przyjęte; oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znacznikiem stempem, lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, zawierające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materiałów, lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 stycznia 1908.



(Wzór oferty)

Oferta

Mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu roku 1908, 1909 do końca roku 1910 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacji Sanu w Przemyslu wyznaczonych, materiały faszynowe t. j. faszyny lasowe i kołki faszynowe do budowy regulacyjnych na Sanie od Radymna do Ostrowa km. 133.500 do 129.140 tudzież od Ostrowa do Ruzyny km. 129.140 do 128.600 w ilości i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu za opustem . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (y)

Przemysł, dnia 27 lutego 1908.

Podpis miejsce zamieszkania.

(800 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe tylko w dnie powszednie przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 3 lutego 1908 od 10 do 12 godz.: towary galanteryjne, meble i maszyna do szycia.

Wtorek 4 lutego 1908 od 10 do 12 godz.: konfekcja damska, męska, towary korzenne, galanteryjne i maszyna intro-ligatora.

Środa 5 lutego 1908 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, obrazy, dywany i srebro.

Czwartek 6 lutego 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Piątek 7 lutego 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Sobota 8 lutego 1908 od 4 do 8 godz.: tania meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 27 stycznia 1908.

L. cz. E. 906/7 (5) (743 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mosesa Chalfena, kupca w Buczaczu odbędzie się dnia 8 kwietnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacja połowy realności w h. 91 ks. gr. gm. kat. Wiśniowczyk wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2221 kor. 50 hal., przynależności zaś na 1162 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 2256 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-

dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Wiśniowczyk, 19 grudnia 1907.

L. cz. E. 347/7 (15) (794)

Edykt licytacyjny.

Dnia 18 lutego 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Starym Sączu licytacja:

a) realności lwh. 32 gm. Biegonice stanowiącej realność wiejską, na której stoi młyn amerykański dwu piątrowy; b) realności lwh. 135 gm. Nowy Sącz; c) realności lw. 137 gm. Nowy Sącz stanowiących realności miejskie.

Nieruchomości te są ocenione:

ad a) na 101.440 kor.;

ad b) na 16.010 kor.;

ad c) na 15.194 kor.;

Najniższa cena wynosi:

ad a) 67.627 kor.;

ad b) 8.005 kor.;

ad c) 7.597 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w c. k. sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sącz, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. E. 2307/7 (5) (791)

Na żądanie Salamona Lachera odbędzie się dnia 24 lutego 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V licytacja połowy realności lwh. 142 gm. Nowosiółka, składającej się z placu budowlanego, stojących tamże chaty, stodoły i komórki, oraz pół ornych i łąk łącznego obszaru 1 ha. 95 ar. 83 m. kw. wraz z przynależnościami, składającymi się z obrogu i łożu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 1517 kor., przynależności zaś na 12 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1020 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, przynajmniej za nie kosztą 1 kor. 30 hal. i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przeziślany, dnia 31 grudnia 1907.

L. cz. E. 628/7 (3) (787)

Edykt licytacyjny.

Dnia 7 marca 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 celem zjednoczenia współwłasności licytacja realności lwh. 55 ks. gr. gm. kat. Bielany objętej, składającej się z parc. bud. lk. 135 i parc. gr. lk. 404, 405, 563, 685/2 i 689 o przestrzeni 2 morg. 230 sążni kw.

Wierzycielom na realności tej zabezpieczonym zastrzega się ich prawo hipoteki bez względu na cenę przez przetarg uzyskaną.

Najwyższa oferta zostanie rozdzieloną pomiędzy współwłaścicieli w stosunku do udziału ich własności.

Najniższa cena wynosi 3200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki i akta do przejrzania.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Liszki, dnia 21 stycznia 1908.

L. cz. E. 1294/7 (3) (781)

Na żądanie Adeli Kleiner zam. Geller w Kopyczyńcach odbędzie się dnia 27 lutego 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11 licytacja 4/5 części realności lwh. 518 gm. Kopyczyńce (dom mieszkalny o 5 pokojach i 2 sklepach).

Części nieruchomości są ocenione na 3640 kor.

Najniższa cena wynosi 1820 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zarazem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, ma-

jący chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kopyczyńce, dnia 14 stycznia 1908.

L. cz. E. 28267 (4) (774)

Edykt licytacyjny.

Dnia 28 lutego 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9 licytacja realności lwh. 426 gm. Smólno.

Realność tę (parc. bud. i dom) oceniono na 3229 kor. 79 hal., przynależności zaś na 253 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 2321 kor. 86 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 9 stycznia 1908.

L. cz. E. 1563/7 (9) (793)

Edykt licytacyjny.

28 lutego 1908 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacja:

a) 1/5 z połowy lwh. 142, obejmującego grunta orne i łąki;

b) 1/5 z połowy lwh. 432, obejmującego łąki;

c) 1/5 z połowy lwh. 387, obejmującego realność i ogrody, oraz 1/5 z połowy przynależności lwh. 387;

d) 1/5 z połowy lwh. 413 ks. gr. Os-krzesińce, obejmującego role, ocenione ad a) b) na 205 kor., a po potrąceniu ciężarowego na nich dożywocia na 175 kor., ad c) na 120 kor. 40 hal., a po potrąceniu ciężarowego na tych częściach dożywocia na 100 kor. 40 hal., ad d) na 30 kor.

Cena najniższej oferty wynosi ad a) b) 116 kor. 66 hal., ad c) 66 kor. 92 hal., ad d) 20 kor.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy.

Rohatyn, 21 stycznia 1908.

L. cz. E. 1355/7 (3) (796)

Edykt.

Dnia 3 marca 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 72 gm. Odporyszów składającej się z 2 parcel bud. i 5 gruntowych.

Wartość szacunkowa 267 kor. 50 hal.

Najniższa cena 178 kor. 33 hal.

Warunki, dokumenta biuro Nr. 5.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabno, 20 stycznia 1908.

L. cz. E. 1356/7 (3) (797)
Edykt.
Dnia 3 marca 1908 godz. 9 przed południem odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 72 gm. Odporyszów składającej z 2 parcel bud. i 5 gruntowych.
Wartość szacunkowa 267 kor. 50 hal.
Najniższa cena 178 kor. 33 hal.
Warunki, dokumenta biuro Nr. 5.
Sąd powiatowy, Oddział III.
Zabno, 20 stycznia 1908.

L. cz. E. 2864/7 (3) (775)
Edykt licytacyjny.
Dnia 5 marca 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9 celem zniesienia współwłasności licytacja realności w Brodach wyk. hip. 235.
Najniższa oferta niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 10.000 kor.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym biuro Nr. 8.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brody, dnia 15 stycznia 1908.

Upadłości.

L. cz. 2/6 (161) (809)
W masie konkursowej firmy Becher i Spiegel, postawił zawiadawca masy wraz z wydziałem wierzycieli wniosek na sprzedaż w drodze publicznej licytacji z pominięciem postępowania egzekucyjnego realności lwh. 78 ks. gr. gm. Borysław krydatariusza Saula Bechera własnej.
Celem powzięcia uchwały ogółu wierzycieli co do projektowanej sprzedaży, wyznacza się w biurze komisarza konkursowego Nr. 133 audyencyę na dzień 20 lutego 1908 godzinę 9 rano, na którą się wszystkich wierzycieli wzywa.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stryj, dnia 4 stycznia 1908.
Komisarz konkursowy.

Konkursa.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych we Wiedniu.
L. 19 M. I. ex 1908 (747 3—3)
Rozpisanie Konkursu.

Przy Zakładzie powszechnym dla badania środków spożywczych w Krakowie będzie obsadzoną posada inspektora VIII klasy rangi z systemizowanymi dla tejże klasy rangi poborami (pobór początkowy 3600 koron, dodatek aktywalny 1104 koron) ewentualnie posada adjunkta IX klasy rangi z systemizowanymi dla tejże klasy poborami (pobór początkowy 2800 koron, dodatek aktywalny 960 koron).

Podania o udzielenie jednej z tych posad należy wnosić do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych najdalej do 5 lutego 1908; kompetenci, którzy już pozostają w c. k. służbie państwowej lub też we wspólnej c. k. służbie państwowej, winni wnosić podania w przepisanej drodze służbowej.
Do podań należy dołączyć:

- 1) Metrykę urodzenia,
- 2) Dowód zupełnej znajomości języków niemieckiego i polskiego, mianowicie też w kierunku fachowym. Kompetenci, którzy obok innych wymogów udowodnią również znajomość języka ruskiego będą mieli pierwszeństwo.
- 3) Dowód naukowego wykształcenia uniwersyteckiego, a szczególnie wyższego wykształcenia w naukach przyrodniczych.
- 4) Dowód gruntownego wykształcenia w chemii analitycznej, uzupełniony dowodem specjalnego wykształcenia w botanice, mikroskopii, bakterjologii i higienie, jak również załącznikami w razie gdyby petent pracował w urzędzie nauczycielskim, albo w dziedzinie badania środków spożywczych.

Kompetenci, którzy nie są stałymi urzędnikami w c. k. służbie państwowej, winni prócz tego udowodnić prawo obywatelstwa w państwie austriackim, kompetenci zaś, nie pozostający w c. k. ani też w e. i. k. służbie państwowej, mają dostarczyć urzędowego świadectwa moralności, oraz świadectwa zdrowia, wystawionego przez rządowego lekarza.
Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24 stycznia 1908.

Lw. 7039/908 (756 3—3)
Ogłoszenie konkursu.
W celu nadania dwóch zapomóg wynoszących jednorazowo po sto dwadzieścia (120)

koron, z fundacyi dla sierot po wojskowych imienia Angeliki Hoffmann de Sternhort, sieroty po e. k. majorze ogłasza się niniejszem konkurs.

O te jednorazowe zapomogi mogą się ubiegać tylko osoby płci żeńskiej, stanu wolnego religii rzymsko-katolickiej, niezamężne i moralnie nieposzlakowane, osierocone po obojgu rodzicach a urodzone w Galicyi z małżeństwa osób stanu wojskowego, stopnia oficerskiego, od podporucznika aż do majora włącznie. — Osoba która otrzymała zapomogę z niniejszej fundacyi jest wykluczona od udziału w dwóch bezpośrednio potem następujących nadaniach.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego, najpóźniej do dnia 31 marca r. b. i załączyć do nich metryki śmierci obojga rodziców kandydatki, metrykę chrztu kandydatki, świadectwo moralności i świadectwo o stosunkach majątkowych kandydatki.
Z Wydziału krajowego.
Lwów, dnia 23 stycznia 1908.

Wyroki prasowe.

31. 17 (593)
Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 16 Jänner 1908, Pr. IX. 78, die Weiterverbreitung der Nummer 982 der Zeitschrift: „Il Corso“ vom 15 Jänner 1908 wegen der auf der 1. Seite befindlichen Karikatur eines Priesters samt dem erläuternden Texte nach § 302 und 516 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 16 Jänner 1908, Pr. 98, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Mlado Prudy“ vom 15 Jänner 1908 wegen der Stelle von „Pres vseeky brutality“ bis „prinasi ovoce“ und von „Ale i nasi hosi se cini“ bis „zadouci vysledek“ des Artikels: „Protimilitaristische propaganda“ nach § 305 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 17 Jänner 1908, Pr. 10/8, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Kacisko Epistolj“ vom 15 Jänner 1908 wegen der Stellen von „Sedi a tloustnou“ bis „z tepleho huzda“ des Gedichtes: „Pod fyssi ochranou“ samt Illustration; von „O! Jesili nechteljsi“ bis „da tvoji duse kane?“ des Gedichtes: „Vzdor“ samt Illustration und wegen des Absatzes: „Ze skely“ in der Rubrik: „Dabloy pilulky“ (in der Inseratenbeilage) nach § 122 a, 302 und 303 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 18 Jänner 1908, Pr. 118, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Obuvnik“ vom 17 Jänner 1908 wegen des Artikels: „Kazani polskeno kneza v Americe“ nach § 303 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnis vom 18 Jänner 1908, Pr. 1/8, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Wohlstand für Alle“ vom 9 Jänner 1908 wegen der Stellen von „Wir sind Sozialisten“ bis „zu verstärken“ des Artikels: „Parlamentarische Tätigkeit und politischer Klassenkampf“; von „Der Anarchismus“ bis „Freiheit!“ des Artikels: „Anarchismus“; von „Internationale“ bis „Anarchismus“ der Ueberschrift dieses Artikels; von „in welchem die“ bis „und bleiben werden!“ des Artikels: „Internationale des revolutionären Sozialismus und Anarchismus“, ferner von „Darin sehe ich“ bis „hinaus gejagt“ und von „Wir Anarchisten“ bis „anzuführen!“ des selben Artikels; von „Woburch Ihr“ bis „zu führen“ des Artikels: „Brieft der Leber“; von „Andert die Ansichten“ bis „Solidarität“, von „Aufhebung des Staates“ bis „Bedürfnisse“, von „Darin glauben wir“ bis „Regierung?“ und von „Es ist einfach“ bis „zu befreien“ des Artikels: „Anarchie“ der Beilage: „Droschürenverlag des Wohlstand für Alle“ Nummer 1 nach § 305 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 1. Jänner 1908, Pr. I. 48, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Albdeutsche Bauern-Zeitung“ vom 18. Esimonds 1908 wegen des ganzen Artikels: „Eine Bestechungsfahrt“ nach § 488 und 491 St. G., dann nach Artikel V. des Gefeges vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 18 Jänner 1908, Pr. I. 38, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Deutsche Bauern-Zeitung“ vom 18. Esimonds 1908 wegen des ganzen Artikels: „Eine Bestechungsfahrt“ nach § 488 und 491 St. G., dann nach Arti-

kel V. des Gefeges vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 18/8 (817)
Edykt.
Przeciw Jakobowi Wandzlowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żywcu przez Tomasza Jakubca ze Zarczeczka pozew o 258 koron.

Na podstawie pozwu audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 7 lutego 1908 o godz. 9 rano biuro Nr. 12 wyznaczono.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Jungera, adwokata w Żywcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żywiec, dnia 28 stycznia 1908.

L. cz. C. 17/8 (1) (815)

Przeciw Maryannie z Kopernych Kania ze Szczerowicy, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radłowie przez Józefa Kopernego po Janie ze Szczerowicy pozew o 320 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 4 lutego 1908 na godzinę 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Maryanny Kania ustanawia się kuratorem Kazimierza Wilka ze Szczerowicy.

Kurator zastępować będzie kurandkę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, 23 stycznia 1908.

L. cz. Cw. 4212/7 (2) (765)

Edykt.
Przeciw Onufremu Andrusiak Michała, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Seidy Salpetera kupca w Słobodzie rungurskiej pozew o zapłatę sumy wekslowej 330 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty sumy wekslowej dnia 23 listopada 1907 do lez. Cw. 4212/8 (1).

Celem strzeżenia praw Onufrego Andrusiaka Michała ustanawia się pana dra Jurczenke adwokata w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Onufrego Andrusiaka Michała w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Kołomyja, dnia 11 stycznia 1908.

L. cz. C. I. 27/8 (1) (777)

Edykt.
Przeciw Fedorowi Menta z Cisny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Nuchima Randa kupca z Cisny pozew o zapłacenie 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 7 lutego 1908 godzinę 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Fedora Menty ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notariusza w Baligródzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Fedora Menty w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 17 stycznia 1908.

L. cz. Cg. I. 73/7 (9) (806)

Edykt.
Przeciw Annie z Grochowskich Hanibowej i tow. z Umieszca, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jasle przez Jakóba Grochowskiego w Umieszczu pozew o uznanie własności p. gr. lkat. w Umieszczu intabulację i oddanie w posiadanie zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencyę na dzień 17 stycznia 1908 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Anny z Grochowskich Hanibowej ustanawia się pana dra Warehałowskiego adw. w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienioną pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 9 stycznia 1908.

L. cz. C. III. 34/8 (1) (811)
Edykt.

Przeciw Jakobowi Melerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Dreizę Kranz i Goldę Planer pozew o uznanie prawa zastawu dla kwoty 665 kor. ciężającej w stanie biernym 3/4 części realności lwh. 536 gm. kat. Brody za zgasłe.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 lutego 1908 przed południem godz. 8 w B. N. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Byka adw. w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brody, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. C. II. 27/8 (1) (780)

Edykt.
Przeciw Nykole Warwadiuk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jabłonowie przez Iwana Warwadiuka s. Michała pozew o własność pgr. lkat. 519 i 520/2 w Bani Berezów.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 lutego 1908 godz. 8 rano biuro Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Nykoły Warwadiuka ustanawia się pana dra Tadeusza Pragłowskiego w Jabłonowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Jabłonów, dnia 14 stycznia 1908.

L. cz. C. III. 22/3 (1) (786)

Edykt.
Przeciw nieobjętej masie spadkowej b. p. Berka Salamona w Kosowie został do c. k. sądu powiatowego w Kosowie oddział III. wniesiony przez Leibe Kramera kupca w Peczenizynie pozew o 477 kor. 85 hal.

Na podstawie tego pozwu został wyznaczony termin do rozprawy głównej na dzień 6 lutego 1908 o godzinie 9 rano w tut. sądzie b. Nr. 19.

Celem strzeżenia praw rzeczony maszy spadkowej ustanawia się kuratorem w osobie pana Leona Kulezyckiego adwokata krajowego w Kosowie.

Tenże kurator zastępować będzie w wyższej rzecznej sprawie pozwaną nieobjętą masę b. p. Berka Salamona na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kosów, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. C. II. 16/8 (1) (792)

Edykt.
Przeciw Piotrowi Żoch synowi Iwana z Ciemierzyniec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślanach przez Wasyla Żocha gospodarza z Ciemierzyniec pozew o uznanie pretensyi powoda za umorzoną.

Na podstawie pozwu tegoż wyznaczono rozprawę na dzień 13 lutego 1908 o godzinie 9 rano biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Piotra Żocha syna Iwana ustanawia się pana dra Białogórskiego adw. kraj. w Przemyślanach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.
Przemyślany, dnia 13 stycznia 1908.

L. cz. C. III 36/8 (1) (771)

Edykt.
Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahama Aberbacha, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. powiatowego w Kołomyi przez Salę Huczneker w Kołomyi ul. Sobieskiego l. 38 pozew o 450 koron zpn.

Na podstawie pozwu została wyznaczona audyencya do rozprawy na dzień 11 lutego 1908.

Celem strzeżenia praw Abrahama Aberbacha ustanawia się pana dra Milgrama adwokata w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Abrahama Aberbacha niewiadomego z miejsca pobytu w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kołomyja, dnia 25 stycznia 1908.

DOMESTYK.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu TYGODNIK, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

nych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specjalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczanstwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świąteczną powieść Prusa

„Dzieci“

Szereg specjalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych

GABRYELI ZAPOLSKIEJ

BOLESŁAW PRUS

nadal pomie-

szezać będzie

Kroniki Tygodniowe poruszające najżywsze zagadnienia doby.

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcji obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „Tygodnik Ilustrowany“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownika sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca“, stanowiąca poniekąd dru-

gie pismo, wydawane łącznie z Tygodnikiem od-
tworzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracji do Brazylii, Tygodnik zawczasu dele-

wał swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rosyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i ilustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICZY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Ilustrowanego“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego Tygodnik Ilustrowany prenumeratorom na rok 1908 ofiarowujemy wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, ilustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszym i w pamięci, oprósniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamińskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przecuciem delekcyj jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Zrybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcji artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginalności, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratory kwartalni Tygodnika Ilustrowanego otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. 8 tak, że prenumeratorzy TYGODNIKA otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DAKIMO**.

Do albumu „DUCH-REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51-40 hal. bez

oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 seryi 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 seryi 8 tomów kor. 7-40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym

A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie: Kwartalnie kor. 6-80
Półrocznie „ 13-60
Rocznie „ 27-20

w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową Kwartalnie kor. 7-20
Półrocznie „ 14-40
Rocznie „ 28-80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3-20; na opakowania okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9.
(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

